Nr 24. Kraków, Wtorek 15 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa oderwania Chełmszczyzny.

Wiadomo już, że powołana do Petersburga komisya popowsko-czynownicza, której oddano do rozstrzygnięcia sprawę oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego w celu „ratowania“ prawosławnej małoruskiej ludności tych stron przed rzekomą polonizacyą, przyszła do wniosku, że istotnie należy odłączyć od Królestwa szereg powiatów gubernij **siedleckiej** i **lubelskiej** i wcielić je do sąsiednich gubernij cesarstwa. Aby ochronić ludność małoruską przed nieszczęściem rzekomej polonizacyi, biurokraci petersburscy chcą ją pozbawić takich dobrodziejstw kultury zachodu, jak kodeks Napoleona, hipoteka, gmina wszechstanowa itp., a natomiast narzucić jej te wszystkie rdzennie rosyjskie instytucye, które w samej Rosyi uznano powszechnie za przestarzałe i wręcz złe. — To też sam rząd petersburski, zdając sobie sprawę z potworności całego przedsięwzięcia, nie chciał go brać na swoją wyłączną odpowiedzialność, i postanowił pozostawić ostateczną decyzyę Dumie państwowej.

Pomijając stronę formalną sprawy, mianowicie, że całość i nietykalność terytoryum Królestwa Polskiego jest zagwarantowaną aktami międzynarodowemi tego rodzaju, jak traktat wiedeński, należy podnieść przedewszystkiem faktyczny stosunek ludności polskiej do małoruskiej prawosławnej w skazanych na kulturalną zagładę terytoryach. Stosunek ten jest tego rodzaju, że sam przez się świadczy o stanowczej bezzasadności i bezmyślności tego monstrualnego zamiaru. Otoż stosunki narodowościowe i wyznaniowe na rzeczonych terytoryach przedstawiają się jak następuje:

Wedle spisu jednodniowego w guberni **siedleckiej**, na ogólną liczbę 775.316 mieszkańców oprócz 510.621 Polaków, żyje 107.785 Małorusinów i 19.839 Rosyan, a w guberni lubelskiej na 1,159.464 mieszkańców żyje 729.529 **Polaków**, 196.376 Rusinów i 48.437 Rosyan. Ludność, niegdyś unicka, zamieszkiwała w gub. siedleckiej przeważnie powiaty: włodawski, bialski i konstantynowski, oraz częściowo radzyński i sokołowski. Większość jednak stanowiła tylko w powiatach: włodawskim (54.653 Małorusinów wobec 21.017 Polaków) i bialskim (29.202 Małorusinów, wobec 25.978 Polaków). Wskutek manifestu tolerancyjnego stosunek procentowy grup wyznaniowych uległ w Siedleckiem zupełnej zmianie, jak do tego publicznie przyznały się władze konsystorskie chełmskie. Ludność zapisana w aktach jako prawosławna, w powiatach bialskim, konstantynowskim, sokołowskim i radzyńskim, przechodziła gremialnie na katolicyzm i jedynie w pow. włodawskim w niektórych okolicach zaledwie pozostała wierna prawosławiu. Znawcy zaś stosunków wyznaniowych w Siedleckiem twierdzą, że poza urzędnikami i wojskiem, co najwyżej 30.000 ludu prawosławnego można doliczyć się obecnie w całej guberni.

W guberni **lubelskiej** stosunki są nieco inne. Zaliczana dotąd do prawosławia ludność rusińska zamieszkuje tam powiaty: chełmski, hrubieszowski i tomaszowski; w znacznie mniejszej ilości: biłgorajski, zamojski i krasnostawski, wreszcie w powiatach janowskim i lubartowskim znajduje się kilka tylko parafij prawosławnych, tak jednak nielicznych, że nie warto ich brać w rachubę. Stanowczą większość ludność rusińska tworzy w Lubelskiem zaledwie w dwóch powiatach (po wyłączeniu naturalnie przybyszów, urzędników i wojska; w hrubieszowskim (60.413 Małorusinów wobec 23.387 Polaków) i w tomaszowskim (48.940 Małorusinów wobec 36.043 Polaków); w rzekomej zaś ostoi prawosławia, w powiecie chełmskim, na 46.093 Małorusinów żyje 47.463 Polaków.

Jeżeli ten sam stosunek uwzględnimy wszędzie w Lubelskiem, w takim razie ogólna liczba prawosławnych Małorusinów spadnie tam odrazu do 130.000 i w jednem tylko Hrubieszowskiem dosięgać będzie poważnego odsetku — 48 prc.

Omawiając tę sprawę „Kuryer Lubelski“ jako rzecznik opinii kół najbardziej bezpośrednio interesowanych, oświadcza, że w chwili, w której Duma państwowa zechciałaby rzeczywiście podjąć się niewdzięcznego zadania czwartego podziału Polski, protest polski przeciw temu powinienby oprzeć się na podstawie „demokratycznej“, a więc „na uczuciach i potrzebach ludu“.

Zjazd działaczy ziemskich, który odbył się w Moskwie we wrześniu 1905 r. i w którym wzięli udział także przedstawiciele Polaków, uchwalił, aby sprawę sprostowania granic Królestwa Polskiego, tak z jednej, jak z drugiej strony (chodzi tu o wcielenie do Królestwa powiatów białostockiego, sokólskiego i części bielskiego gubernii grodzieńskiej, zamieszkałych przez ludność polską), gdyby podjętą została, postawić pod głosowanie powszechne ludności tych powiatów, którćby do Królestwa czy do cesarstwa przyłączyć się chciały.

Z uchwały tej „Kuryer Lubelski“ wysnuwa logiczny wniosek, że, jeżeli projekt podziału Królestwa przejdzie pod obrady Dumy, „przedstawiciele polscy nie dopuszczą, aby ta sprawa została rozstrzygniętą w instytucyi centralnej, czy to biurokratycznej, czy parlamentarnej, ale, powołując się na uchwałę zjazdu wrześniowego ziemców, będą mieli prawo zażądać głosowania ludności miejscowej i oczywiście **po obu stronach Bugu i Narwi**, a Duma, o ile całego projektu rządowego nie umorzy, nie będzie mogła temu żądaniu odmówić“. Jeżeli zaś Duma — dodamy od siebie — na tego rodzaju plebiscyt się zgodzi, to nie potrzebujemy się obawiać, aby nawet piędź ziemi mogła być od Królestwa Polskiego na rzecz cesarstwa oddzielona.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 14 stycznia.

(Z Koła polskiego. — Sprawa urzędników. — Koncentracya stronnictw niemieckich i czeskich. — Referat kolei Jasło-Konieczna.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego prezes **Abrahamowicz** odczytał petycyę Towarzystwa rolniczego o poczynienie zarządzeń na kolejach, aby zapobiedz brakowi węgla we Lwowie.

Nastąpiła potem dyskusya nad przedłożeniem o regulacyi płac urzędniczych, podczas której przemawiali posłowie: **Stwiertnia, Głąbiński, Roszkowski, Petelenz, Gizowski, Królikowski, Wlazowski, Wierzchowski, Pastor, Komorowski, Binder** i **Poniński**. Koło uchwaliło, że w Izbie imieniem Koła w sprawie urzędniczej przemawiać ma Stwiertnia, w sprawie urzędniczej Petelenz, nadto przemawiać ma Głąbiński, jako członek komisyi budżetowej.

Poseł **Stwiertnia** podniósł w swem przemówieniu, że przedłożenie o regulacyi płac urzędniczych jest w całości dobre i zasługuje na uznanie. Należałoby jednak postarać się jeszcze o usunięcie albo złagodzenie niektórych postanowień. W VI randze należałoby ostateczną płacę zrównać z pierwszą płacą V rangi, usunąć postanowienie, wykluczające 60-letnich urzędników od uzyskania nowo ustanowionych stopni płac lub przynajmniej dodać, aby to wykluczenie nastąpiło tylko w razie skończenia służby. Dodatki aktywalne należy zastosować do drożyzny, panującej w miastach, a mianowicie uwzględnić **Stanisławów**, przenosząc to miasto do wyższej kategoryi. Dalej mówi poseł Stwiertnia o zastosowaniu tej ustawy do urzędników kolejowych, a wreszcie poruszył sprawę obdłużenia urzędników. Mowca polecił dwie rezolucye, żądające przeniesienia Stanisławowa do 2 klasy dodatków aktywalnych, regulacyi płac i kwaterowego personalu kolejowego w najbliższym czasie, analogicznie do płac personalu państwowego.

Poseł **Głąbiński** zaznaczył, że rząd nie ustąpi od postanowień ustawy co do 60-letnich urzędników.

Poseł **Roszkowski** upominał się o podwyższenie płac prof. uniwersytetów.

Poseł **Petelenz** popierał wywody Stwiertni co do 60-letnich urzędników, powołując się na pismo, które otrzymał od interesowanych. Mowca upominał się nadto o urzędników **pocztowych**, o **manipulantki pocztowe**, i o służbę państwową, zastrzegając sobie głos w sprawie płac nauczycieli szkół średnich.

Poseł **Giżowski** uważa zniżenie lat służby do 35, za najważniejszą zdobycz urzędników.

Poseł **Wlazowski** przemawiał w sprawie szkolnych inspektorów okręgowych.

Poseł **Pastor** żądał zaprowadzenia 4-leci zamiast 5-leci także w wyższyck rangach urzędników, popierał wywody pp. Stwiertni i Petelenza, żądając nadto, aby ustawa obowiązywała już od 1 stycznia b. r. W sprawie inspektorów okręgowych, żąda mowca, aby jedna dziesiąta ich część awansowała do VII rangi.

Poseł hrabia **Komorowski** przemawia w sprawie uwzględnienia sług państwowych.

Pos. **Binder** omawiał potrzebę wprowadzenia ulepszeń w najw. Trybunale, a mianowicie ograniczenia wieku, jak u profesorów uniwersyteckich. — Mówił dalej o oddłużeniu urzędników.

Po załatwieniu sprawy płac urzędników, uchwaliło Koło poczynić starania, aby ustawa o sądach rozjemczych jak najrychlej weszła na porządek dzienny Izby.

Pos. **Gniewosz Wład.** przedłożył i poparł podanie gminy miasta Brodów w sprawie uwolnienia od spłacenia reszty należytości za budowę koszar. Pos. **Gold** i **Kolischer** poparli tę sprawę, poczem polecono prezesowi, aby wraz z posłami Wł. Gniewoszem, Kolischerem i Goldem u rządu w tej sprawie interweniował.

Niemcy i Czesi prowadzą już akcyę wyborczą z całą energią. Zaczynają od koncentracyi stronnictw, ale nie takiej, jak ją sobie w Galicyi wyobrażają. O koncentracyi i wspólnej akcyi może być mowa tylko wśród stronnictw pokrewnych, politycznie do siebie zbliżonych, ale nigdzie nie widzimy koncentracyi np. żywiołów skrajnie konserwatywnych z żywiołami, które się zaliczają do postępowych. W **Leoben** odbył się wczoraj wiec niemiecki, na którym zjawili się także dwaj ministrowie z niemieckiej partyi ludowej dr **Derschatta** i **Prade**. Ostatni z nich brał udział także w dyskusyi, która zakończyła się rezolucyą, wzywającą do koncentracyi **postępowych** stronnictw niemieckich rozmaitych odcieni.

Podobna koncentracya odbywa się także w obozie czeskim, chociaż nie jest jeszcze dokonaną.

Już teraz więc powiedzieć można, że przyszłe wybory odbędą się pod znakiem „koncentracyi“, która jednakże nie może być identyczną z poddaniem się wszystkich stronnictw postępowych pod komendę stronnictwa konserwatywnego.

Dziś pojawiło się sprawozdanie referenta komisyi kolejowej, p. **Stwiertni** w sprawie budowy kolei **Jasło-Konieczna**. Referent, opowiadając historyę tej kolei od r. 1836, wspomina o pierwszych projektach p. Alojzego **Metzgera** w Jaśle, wykazując ważność i niezbędność tej linii kolejowej, która prowadzić ma od stacyi kolei państwowej Jasło, w kierunku południowym, wzdłuż doliny Wisłoki, przez miejscowości: Dębowiec, Żmigród i Krempna, a potem przez dolinę potoku Zydnia do Konieczny. Długość linii, której koszta preliminowane są na 7,100.000 kor. wynosić będzie 52 km. Projekt ustawy rządowej został zmieniony, bo nie zawierał wcale terminu rozpoczęcia budowy kolei i żądał tylko kredytu 180.000 kor, na wypracowanie projektów poszczególnych. Przyjęto więc do ustawy postanowienie obowiązujące rząd do rozpoczęcia budowy na koszt państwa najpóźniej w r. 1909, tak, że przynajmniej na istotne wykonanie projektu liczyć można. Referent polecił więc imieniem komisyi przyjęcie przez Izbę ustawy z tą ważną poprawką.

Sz.

Ruch wyborczy w zaborze pruskim.

We wszystkich trzech dzielnicach zaboru pruskiego kwestya kandydatów polskich na posłów do parlamentu już została rozstrzygnięta. Według regulaminu polskiej organizacyi wyborczej każda z trzech dzielnic, tworzących zabór pruski, a więc **W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie** i **Śląsk**, ustanawiają swoich kandydatów samodzielnie. Tym razem najrychlej załatwiono się z tem nieraz niełatwem zadaniem na Śląsku, następnie w Prusach Zachodnich, w Poznańskiem zaś dopiero w dniu wczorajszym. Procedura wyboru kandydatów jest następująca: W każdym powiecie okręgu wyborczego odbywa się w tym celu osobne walne zgromadzenie przedwyborcze, które na liście kandydatów zapisuje trzy nazwiska — na pierwszem miejscu naturalnie nazwisko tego, którego najbardziej pragnie mieć posłem. Gdy we wszystkich powiatach listy te uchwalono, zbierają się w głównem mieście danej dzielnicy delegaci wszystkich powiatów, po jednym na każdy powiat i ci wraz z prowincyonalnym komitetem centralnym absolutną większością głosów dokonują ostatecznego wyboru kandydatów na posłów, według list powiatowych. W. Ks. Poznańskie liczy powiatów 42, które razem tworzą 15 okręgów wyborczych, tak, że jeden okręg składa się nieraz z dwóch a nawet trzech powiatów.

Ostateczne ustanowienie kandydatów przez to zgromadzenie komitetu prowincyonalnego i delegatów odbywa się gładko, jeśli na listach wszystkich powiatów, tworzących dany okręg wyborczy, figurują te same osobistości. Wówczas zgromadzenie zobowiązane jest niejako ustanowić kandydatem zapisanego na pierwszem miejscu. Trudniejszem staje się to zadanie, jeśli każdy z powiatów okręgu wyborczego proponuje inne osobistości, lub gdy jednego z upatrzonych umieszczono w każdym powiecie na innem miejscu listy. Wówczas przychodzi często do zaciętej walki w łonie zgromadzenia, a uchwalona w końcu większością głosów kandydatura nie zawsze jeszcze zadowala wyborców danego okręgu.

Takie walne zgromadzenie prowincyonalnego komitetu centralnego i delegatów odbyło się dla W. Ks. Poznańskiego w dniu wczorajszym. Wzięło w niem udział oprócz członków komitetu 42 delegatów. Z góry zanosiło się na to, że i tym razem ustanowienie kandydatów nie odbędzie się bez zatargów, w kilku bowiem okręgach przeszły na zgromadzeniach wyborców rozmaite listy powiatowe, a mianowicie w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim, inowrocławsko-mogilnieńskim i w wrześnieńsko-jarocińsko-pleszewskim.

W **pierwszym z nich upadła nareszcie zupełnie, ponowna, kandydatura znanego i długoletniego posła**, księdza prałata **Jażdzewskiego**. Na jego miejsce wysunięto w jednym z powiatów dra **Bolewskiego**, jednego z nielicznych jeszcze w Księstwie działaczy wszechpolskich, lecz przeciwko jego kandydaturze nadszedł protest do komitetu centralnego. W głosowaniu kandydatura ta upadła także 29 głosami przeciwko 13, natomiast taką samą liczbą głosów ustanowioną została kandydatura młodego adwokata poznańskiego dra **Mieczkowskiego**. W podobny sposób znikła z widowni kandydatura dotychczasowego posła okręgu wrześnieńsko-jarocińsko-pleszewskiego dra Antoniego **Chłapowskiego**; zastąpiono ją kandydaturą zasłużonego posła Leona **Czarlińskiego**. Dla okręgu inowrocławsko-mogilnickiego ustanowiono kandydaturę dra **Dziembowskiego**, w miejsce dotychczasowego posła dra **Krzymińskiego**, którego kandydatura upadła 28 głosami przeciwko 14. Ta uchwała zgromadzenia delegatów jest poniekąd bardzo **niebezpieczna**, gdyż może wywołać secesyę w powiecie inowrocławskim, znanym z demokratycznego i radykalnego usposobienia większości swoich wyborców. Powiat ten zamieścił na pierwszem miejscu swej listy ponownie dra Krzymińskiego. Tymczasem zgromadzenie delegatów większością głosów narzuciło mu proponowaną przez powiat mogilnicki kandydaturę dra **Dziembowskiego**, ongi jednego z najwybitniejszych **ugodowców**. Ten krok delegatów wywołać może łatwo w powiecie inowrocławskim secesyę wyborców. Na szczęście okręg tamtejszy jest tak pewny dla Polaków, iż nawet rozbicie się ich na dwa obozy, nie zagraża utratą mandatu. Dla innych okręgów postawiono następujących kandydatów: dla okręgu poznańskiego: adwokata Bernarda **Chrzanowskiego**; dla ostrowskiego: ks. Ferdynanda **Radziwiłła**; dla śremskiego: dra Alfreda **Chłapowskiego**; dla kościańskiego: dra **Skarżyńskiego**; dla gnieźnieńskiego: dyr. Leona **Grabskiego**; dla gostyńskiego księdza prałata **Stychla**; dla szamotulskiego: hr. Macieja **Mielżyńskiego**.

Te dziesięć okręgów są zupełnie pewne dla strony polskiej; w mniej pewnym okręgu wyrzyskim postawiono po raz drugi kandydaturę Leona **Czarlińskiego**; a dla czterech zupełnie niepewnych okręgów kandydatury pp. Walerego **Łebińskiego**, ks. **Brauna**, adwokata **Trampczyńskiego** i po raz trzeci Leona **Czarlińskiego**.

Tak więc i Księstwo ma nareszcie kandydatów poselskich.

Kandydatów ze Śląska i z Prus Zachodnich podaliśmy już dawniej. Razem występuje do walki przeszło trzydziestu kandydatów polskich. Miejmy nadzieję, że z tych w dniu 25 b. m. uzyska mandaty co najmniej 20 — o czterech więcej niż przed trzema laty.

Z Warszawy.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 11 stycznia.

(Mariawici. — Ogniwo — Uczczenie Orzeszkowej. — Rewizye przed kościołem. — Zastrzelenie policyanta. — Z Łodzi. — Nadużycia wojskowe. — Z Łowicza.

Odebranie ostatniego kościoła w Wiśniowie Mariawitom i uroczysta jego rekonsekracya przez biskupa-sufragana ks. Ruszkowskiego, zamyka zdaje się całą tę fazę, tem bardziej, że schodzi się z ter i wyjazd z Płocka samej Kozłowskiej, która zosta

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(90) (Ciąg dalszy.)

Do dziś dnia nie mogę pojąć, co wówczas nagliło mnie tak niepowstrzymanie, co ciągnęło tam, gdzie... Ba! Młoda byłam, bardzo młoda, niedoświadczona i świat!... Świat mi się uśmiechał i jeżeli miał jakie plany, to wszystko to zależało od dobrej woli, od jednego szczerego porywu, kiedy to człowiek nie językiem, nie myślą leniwą i ospałą, ale całą duszą, wszystkiemi uczuciami swojemi mówi sobie: ja chcę!...

Tak, jadąc w te strony, bądź co bądź, rodzinne, bo tam ojciec siedział w więzieniu, matka marła z nędzy, a bracia i wujaszkowie staczali się coraz więcej w brud namiętności interesów i interesików, ja, szesnastoletnia uczennica jednej z pierwszorzędnych pensyj warszawskich, pojmująca, co to znaczy „fashionable“, postanawiałam sobie chuchnąć w to gniazdo moich dziecinnych ideałów i jak to robił przed wiekami stwórca świata, tchnąć w nią inną duszę, inne życie, inne dążności. Ja ich podniosę ku sobie, uszlachetnię, ja im pokażę ten skrawek nieba, który widać stąd z mego piętra.

To były moje marzenia, powzięte w ekstazie pierwszego szlachetnego porywu, który niestety był tak silny, że nie ostygł nawet wówczas, gdy wylano mi zaraz na wstępie prosto na głowę cały kubeł zimnej obojętności i tego wyrachowanego zainteresowania, od którego wzdrygnęło się we mnie całe moje jestestwo.

Matka cmokała tylko ustami i z charakterystycznym gestem rąk odsuwała się odemnie w jakiemś zdumieniu i przerażeniu jednocześnie, jakby obawiając się, iż za lada powiewem wiatru zniknę z przed jej oczów, jak senne widziadło.

Moja matka wydała mi się taką dziwną, taką inną, taką daleką od tej mojej matki, która kiedyś, dawno już, bardzo dawno temu, niosła mnie, pięcioletnie dziecko, pod swoją peleryną do ciemnej piwnicy, a serce jej biło gwałtownie, bo na ulicy wyła cała horda złych chrześcijan... Tak, to była inna już zupełnie moja matka. Kobieta, lat poza czterdzieści, z pomarszczoną, żółtą, pokrytą piegami twarzą w peruce, takiej brzydkiej, ordynarnej, z pasmami źle dobranych włosów martwych, nieprzyjemnych w dotknięciu. Przyglądała mi się błyszczącemi radością oczami, śmiała się z ukontentowaniem i delikatnie probując palcami dobroć materyału moich sukienek, zapewniała mnie, iż jestem taka ładna, wielka pani, prawdziwa chrześcijanka. Na moje zapytanie, gdzie ojciec, odpowiedziała mi, przymrużając jedno oko, że „tatele“ siedzi, ale że mu to niewiele szkodzi, bo ona zaraz wymówiła jego kąt u Lejzorowej, a ruble, których nie znaleźli, leżą sobie w ziemi spokojnie, i ona je, jak potrzeba, w każdej chwili może mieć.

— To są piękne ruble, błyszczące ruble, całkiem nowe ruble i brzęk mają i wygląd jak się należy, nie takie, jak te ostatnie, które lali w pośpiechu, przez co wyszły trochę krzywo — zapewniała mnie, nie pojmując widocznie, dlaczego nie cieszę się z nią razem z ocalonego zapasu falsyfikatów.

Wyjęłam moją portmonetkę i pokazałam jej prawdziwe pieniądze, w które zaopatrzyła mnie przy wyjeździe ciotka i matce oczy zabłysły pożądliwie.

— Ty dobre dziecko, Salusia, ty kochane dziecko, ty nie zapomniałaś swojej biednej, starej matki, której serce tak mocno, mocno dla ciebie bije! — poczęła mi pochlebiać i zaraz rozpłakała się głośno, skarżąc się na głód i nędzę, którą cierpiała już tyle lat, ile ja mieszkałam w pięknem mieście Warszawie, u bogatej ciotki Rubinrotowej, jadłam na fajansowych talerzach i piłam prawdziwą herbatę z prawdziwym cukrem.

Zażądała odemnie wszystkich pieniędzy i zdziwiła się bardzo, gdym jej odrzekła, żem przyjechała pomagać nie teraz, ale że przedewszystkiem muszę zobaczyć ojca.

— Co jemu po tobie?... On siedzi, on musi siedzieć, bo on złe pieniądze robił i przez jego złą robotę, to my wszyscy mamy kram. Co ty od niego chcesz?... On ma jeść, on ma pić, on mieszka w dużej izbie sam, jak jaki pan. On nic teraz nie potrzebuje robić i od niego nie chcą komornego! Ty jego zostaw, Salusia, on nigdy tak dobrze jeszcze nie miał, jak teraz.

To był dopiero początek, to mówiła do mnie matka, bądź co bądź moja matka, biedna, ciemna kobieta, z którą trudno mi się już było porozumieć, ale kiedy przyszli wujowie, gdy zbiegła się ta cała bosonoga, obdarta, głodna, gnębiona przez nędzę gawiedź, gdy zaczęto mnie sobie pokazywać, wyrywać z rąk, wyciągać do mnie dłonie po jałmużnę... Nie!..

A więzienie?!... Ach!... To straszne więzienie!.. Zaprowadzono mnie tam.

Dzień był pochmurny, dżdżysty, a przed ciężką bramą ponurego domu z zakratowanemi oknami stały gromady bab, chłopów, dzieci, każde z jakiemś zawiniątkiem dla brata, ojca, matki lub innego jakiego krewnego, do którego puszczano za biletami w pewnych godzinach. Nie chciałam czekać, dałam w łapę stróżowi przy bramie i wpuszczono mnie do kancelaryi, gdzie oświadczyłam śmiało, iż chce się widzieć osobiście z nadzorcą tego pięknego zakładu. Wyszedł do mnie nadęty, opryskliwy, chmurny.

Nazywał się Dobrzyński i był podobno Polakiem, gdym jednak do niego przemówiła po polsku, udał, że mnie nie rozumie i spytał po rosyjsku krótko, czego sobie od niego życzę? Zebrałam całą przytomność umysłu i nie chcąc go drażnić, objaśniłam mu po rosyjsku moje położenie, prosząc na wszystko, aby był łaskaw skrócić moje męki i pozwolił mi zobaczyć ojca.

Nie zaraz się zgodził, ponieważ nie miałam biletu, o który starać się wypadało w wydziale sądu okręgowego. Przyjrzawszy mi się jednak uważnie i spostrzegłszy złotą bransoletę na ręce, gruby pierścionek z dużym brylantem, który mi podarowała ciotka, a i takież kolczyki, zmiękł jakoś i zaczął mnie wtajemniczać we wszystkie szczegóły odpowiedzialności, na jakąby się naraził, gdyby...

— Moja posada więcej warta, niż pani brylant — rzekł, zezując ku mnie z półuśmiechem.

Zdjęłam pierścionek z palca i pokazałam mu go chętnie.

— Czy pan sądzi, że to rzeczywiście rzecz taka wartościowa?

Wziął do ręki cacko, przyjrzał mu sie uważnie i mruknął pod nosem:

— Hm, bo ja wiem, próba jest, a brylant...

Objaśniłam go, że brylant jest pierwszej wody i ponieważ szwagier mojej ciotki prowadził handel drogiemi kamieniami i nasłuchałam się od niego o rozmaitych sposobach poznawania ich prawdziwej wartości, wyłożyłam na stół przed Dobrzyńskim całą moją fachową pod tym względem kompetencyę.

Uśmiechał się cały czas, słuchając moich dowodów, a w końcu przyznał się, iż dawno zamierzał kupić dla córki podobną drobnostkę, tylko że to wypadało jechać do Warszawy, a tu ta służba...

— Jeżeli ten pierścionek pasowałby na palce pańskiej córki...

— Ale w sam raz, w sam raz, zresztą możnaby w danym razie...

— Jestem gotowa ustąpić go panu... — spróbowałam nieśmiało i on podchwycił moją propozycyę w lot.

— Ależ będę pani wdzięczny...

Chciał nawet zaraz płacić, to jest sięgnął przynajmniej do kieszeni, na szczęście starczyło mi przytomności umysłu i powstrzymałam go niezwłocznie.

Pozostawałam przecież w Kielcach, mogliśmy załatwić nasz rachunek jutro, pojutrze, kiedyindziej, gdyż w tej chwili pragnęłam jedynie zobaczyć co prędzej ojca. Zgodził się na to z zadowoleniem, schował mój pierścionek do kieszeni i już nigdy o nim nie wspominał więcej, nawet kiedy z czasem stał się dla mnie twardym jak skała i niedostępnym zupełnie. Na razie jednak zobaczyłam ojca. (C. d. n.)

wiła upoważnienie do sprzedania swego zakładu, opuszczonego już przez „pensyonarki“. Wreszcie niektórzy eks-księża, a między nimi ks. Roztworowski, udają się do Rzymu dla wyjednania przebaczenia. Kaplicę maryawicką przy ul. Elektoralnej zamknięto.

Wczoraj, przy udziale 1500 zebranych w Dolinie Szwajcarskiej osób, przyszło do skutku zawiązanie pierwszego w kraju, wybitnie robotniczego Stowarzyszenia spożywczego, p. t. „Ogniwo“.

Z okazyi wczorajszej konferencyi, wygłoszonej staraniem Uniwersytetu dla wszystkich przez p. Wilhelma Feldmana, w wielkiej sali Filharmonii, wysłano imieniem zebrania telegram do Orzeszkowej do Wilna z wyrazami czci i hołdu dla 40-letniej pracy i zasługi literacko-społecznej.

Wczoraj o godz. 1-ej po południu, wychodząca publiczność z kościołów na Krak. Przedmieściu miała oryginalny widok, dwóch bowiem jegomościów, w cywilnych ubraniach, rzucali się na przechodniów, dokonując rewizyi.

Owi rewidenci poprzedzali znacznie patrol, złożony z rewirowego i kilku policyantów, należy więc domyślać się, że czynności rewizyjne spełniali z polecenia władzy policyjnej. Zachęta to do naśladownictwa przez bandytów.

Wczoraj wieczorem na ul. Czerniakowskiej, obok domu l. 25, niewiadomi sprawcy dali strzały z rewolwerów do policyanta konnego, Iwanowa. Trafiony w głowę, padł on trupem na miejscu. Sprawcy strzałów zabrali mu rewolwer i znikli.

Posterunki wojskowe przy moście miejskim po dwóch latach zupełnie zniesiono i wylotów mostowych pilnują po dawnemu sami policyanci.

W Łodzi dokonuje się zwolna zwrot ku lepszemu, dzięki ingerencyi Towarzystwa kultury polskiej, którego czterej przedstawiciele bawili tam onegdaj w celu zorganizowania łódzkiego oddziału tej instytucyi, a mianowicie adw. Patek, Rotwand, dr. Radziwiłowicz i Łypacewicz. Z ich to inicyatywy odbyła się konferencya międzypartyjna w sprawie zaprzestania walk partyjnych. Polecono jednej z partyi zająć się wyśledzeniem sprawców zabójstw. Być może, że tej konferencyi zawdzięczać należy, iż od dwóch dni pogotowie nie zanotowało ani jednego wypadku z tej strazliwej kroniki bratobójczej.

Jak postępuje jedyna ostoja rządu rosyjskiego, armia cesarska, daje klasyczne świadectwo wczorajszy, wydany do pułków tutejszej załogi, rozkaz dzienny, brzmiący dosłowie:

„W ostatnich czasach władze wojskowe otrzymały liczne skargi na nadużycia, popełniane przez żołnierzy. Tak n. p. żołnierz artyleryi, pijany, z rewolwerem w ręku obchodził mieszkania i żądał pieniędzy. Na rogu ul. Wolborskiej i Jerozolimskiej dwaj żołnierze pobili ciężko malarza Jana Woronina i stróża domu Marcina Tomczaka i t. d. Zajścia te świadczą o konieczności, aby najbliżsi zwierzchnicy znajdowali się stale przy oddziałach wojskowych, oraz aby użyli stanowczych środków, w celu ukrócenia podobnej samowoli, hańbiącej mundur wojskowy i podkopującej zaufanie do armii, która w obecnych ciężkich czasach jest jedynem oparciem i nadzieją spokojnej ludności“.

W Łowiczu z wyroku sądu wojenno-polowego rozstrzelono trzech sprawców rabunku pieniędzy skarbowych, mieszkańców Dobrzelina.

Orot.

O kanał podmorski.

Projekt budowy kanału podmorskiego pomiędzy Anglią a Francyą, o którym niedawno pisaliśmy, spotyka się z większemi przeszkodami, niż to z początku sądzono. I tak wedle telegramu, umieszczonego w sobotnim numerze „N. Reformy“, komisya angielska dla obrony kraju orzekła na posiedzeniu, w tym celu zwołanem, że budowa tunelu pod kanałem Lamanche byłaby niekorzystną dla bezpieczeństwa kraju. Wprawdzie wiadomość tę podał londyński dziennik „Daily Telegraph“, a więc nie źródło urzędowe, jest ona jednakże widocznie uzasadnioną, obecnie bowiem i reszta prasy angielskiej potwierdza ją, przynajmniej pośrednio.

Angielskie towarzystwo, zawiązane dla budowy kanału, nie przypuszczało widocznie żadnej zasadniczej opozycyi, przedłożywszy bowiem parlamentowi projekt budowy, zakupiło natychmiast koło Dover odpowiednią przestrzeń gruntu, ażeby po uchwaleniu przez parlament bilu w tej sprawie, mogło jak najrychlej przystąpić do robót. Wszyscy zresztą sądzili, że wobec przyjaznych stosunków z Francyą, tudzież większości liberalnej w Izbie gmin, bil tunelowy zostanie rychło uchwalony, a w ten sposób po upływie 6 lat mieszkaniec Londynu będzie mógł koleją podróżować bez przerwy do Paryża. Wiadomo równie, że sześciu członków obecnego gabinetu angielskiego w r. 1890 głosowało za projektem budowy wspomnianego kanału.

Głosy wojskowe, które się dotąd pojawiły, trudno sprowadzić do wspólnego mianownika. Wszystkie zgadzają się atoli w jednej kwestyi, a mianowicie, że Anglia ze swoją wyszkoloną armią, liczącą tylko 150.000 ludzi, nie zdoła się oprzeć obcej inwazyi na lądzie, zaś wszelkie mechaniczne środki, służące do zamknięcia tunelu, mogą w krytycznej chwili zawieść. Dziwna zgoda wojskowych angielskich co do jednego punktu jest wielce charakterystyczną, zaś obawa, że środki do zamknięcia tunelu mogłyby zawieść, jest prawie komiczną. Zwolennicy projektu dowodzą, że przecież mało stosunkowo ujście kanału nie może być dla Anglii groźnem i że nic łatwiejszego, jak je zburzyć — przeciwnicy są głusi na wszelkie dowody. Powiadają po prostu: „W każdym razie będzie bezpieczniej bez kanału“. Głosy te nie mogą pozostać bez wpływu na opinię publiczną, którą nieustannie od pewnego czasu niepokoją autorowie licznych „powieści inwazyjnych“. Jeden z dzienników londyńskich umieścił właśnie opowiadanie, jak wojsko niemieckie przybywa do Dover najpierw jako trupa cyrkowa, poczem dalsze oddziały w przebraniu cywilnem zjeżdżają się na parowcach pocztowych z Ostendy, Boulogne, Calais.

Jaką uchwałę powoźmie parlament, przesądzać nie można, sfery jednakże wojskowe są przeciwne w pewnej części projektowanemu kanałowi. Czy przeciwnicy kanału mają większość, nie wiadomo dotąd, ale że są ludźmi wpływowymi, to nie ulega wątpliwości. Generał Wolseley oświadczył, że tak jak dawniej, jest i obecnie przeciwnikiem kanału, a projekt budowy jego nazwał „szalonym pomysłem“. Lord Napier zaznaczył, że kanał będzie dla nieprzyjacielskiej armii inwazyjnej dogodną linią komunikacyjną, której flota angielska nie zdoła przerwać. Wojskowy współpracownik dziennika „Times“ w dwóch artykułach również przestrzega przed tym projektem opinię publiczną, zaś redakcya od siebie uczyniła to samo w artykule wstępnym. Wogóle prasa konserwatywno-unionistyczna jest po stronie przeciwników projektu, choć niektóre pisma liberalne, jak „Manchester Guardian“ i „Westminster Gazette“, przeszły do tego obozu.

Wobec tych wszystkich zarzutów zwolennicy budowy kanału nie mogą udowodnić, ażeby kanał był dla Anglii konieczną potrzebą, na którą trzeba się zgodzić mimo pewnych stron ujemnych co do obrony kraju. Pociąg pospieszny, jadący bezpośrednio z Paryża do Londynu jest ponętną rzeczą, ale okręty turbinowe coraz więcej skracają czas podróży z Dover do Calais i poruszają się na morzu bardzo spokojnie. Co do ruchu towarowego, to Anglia, zwolenniczka wolnego handlu, miałaby z kanału znaczne korzyści, ale także i pewne niekorzyści. Przemysłowcy angielscy mogliby łatwiej niż dotąd wykonywać na kontynencie liczne zamówienia, przy których jak najszybsza dostawa gra pierwszorzędną rolę. Natomiast rolnicy angielscy obawiają się konkurencyi ze strony Francyi, która nabiał, owoce i jarzyny będzie mogła tak szybko i tanio dowozić na targi angielskie, że miejscowi producenci będą bezwładni wobec tej „inwazyi“ handlowej.

Wszystko zależy ostatecznie od parlamentu, którego większość jest liberalną, a dla myśli kanału przychylną. Ale względy oportunizmu i w tej sprawie odegrać mogą ważną rolę. Koła liberalne obawiają się, że bezpośrednie połączenie koleją Anglii z Francyą może wywołać między obydwoma krajami spory, które obecnie są niemożliwemi. Przedewszystkiem zaś obawiają się liberali, ażeby sprawa tunelu nie stała się pożądaną bronią w ręku tych wojskowych, którzy już teraz powiadają, że na budowę kanału możnaby się zgodzić, ale pod warunkiem, że Anglia zaprowadzi powszechną służbę wojskową i tak się uzbroi, jak mocarstwa kontyngentalne. A tej agitacyi liberali pragną stanowczo uniknąć.

Kronika.

Kraków, 15 stycznia.

Rocznica styczniowa. Ku uczczeniu 44 rocznicy bohaterskich bojów z r. 1863/4 o wolność i niepodległość Polski odbędzie się w niedzielę 27 b. m uroczysty obchód w sali krakowskiego „Sokoła“ o godz. 7 wieczorem. Odczyt wygłosi prof. dr Stanisław Kozłowski. Inne punkty programu ogłoszone będą wkrótce.

Wjazd tryumfalny do Krakowa odbył ks. Stojałowski na szpaltach krakowskiego „Głosu Narodu“. Jest on obecnie członkiem redakcyi tego antisemickiego dziennika, będącego organem ludowego centrum. Ozdoba Rady narodowej, kolega pp. Lea, Głąbińskiego i ks. Pastora, przyniósł ze sobą na bruk krakowski cały słownik dziennikarski z „Wieńca“ i „Pszczółki“. W artykule, podpisanym przez ks. Stojałowskiego pełnem nazwiskiem, a zamieszczonym w „Głosie Narodu“, znajdujemy takie wyrażenia, jak: „zgraja latarniarzy żydów i spólnicy okradaczy kasy miejskiej“, „zgraja redaktorska“ i t. p.

Ale mniejsza o wyrażenia, których zamieszczanie w dzienniku jest rzeczą smaku naczelnego redaktora. Ciekawem jest, że gdy centrum ludowe na wiecach obiecuje urzędnikom i nauczycielom złote góry, to członek tegosamego stronnictwa, ba, członek Rady narodowej, w „Wieńcu — Pszczółce“ obrzuca obelgami urzędników i nauczycieli, tłómacząc włościanom, aby protestowali przeciw podwyższaniu płac jednym i drugim. „Dość mamy urzędników — woła ks. Stojałowski w swoich gazetkach — dosyć podwyższania płacy“. A pod adresem nauczycieli pisze: „Precz z podwyższaniem płac dla nauczycieli ludowych, którzy są parobkami socyalistów“.

Uczczenie pamięci ś. p. prof. Stanisławskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Żal po ś. p. Janie Stanisławowskim i świadomość straty, jaką przez Jego zgon poniosła sztuka i kultura polska, znalazły wyraz w szeregu pomysłów, mających na celu trwałe uczczenie pamięci zmarłego artysty. Jednocząc te wszystkie rozbieżne w środkach, ale wspólną myślą i wspólną żałobą złączone pomysły, zawiązuje się komitet celem: 1) Zebranie funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na doroczną nagrodę pejzażową imienia Jana Stanisławskiego dla uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie. 2) Wydanie książki, pamięci Jana Stanisławskiego poświęconej. Imieniem komitetu: Józef Mehoffer, Władysław Reymont, Ferdynand Ruszczyc, Leon Wyczółkowski, Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 5 po południu.

Inwestycye miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi inwestycyjnej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono przyjęcie kilku ofert na budowę skrzydła magistratu w podwórzu obecnego magistratu, dalej ułożono projekt budżetu inwestycyjnego, który będzie przedłożony Radzie miejskiej.

Z ochotniczej straży ogniowej w Krakowie komunikują nam, że naczelnikiem straży jest p. Wilhelm Fenz, nie p. Nowotny, jak wydrukowano 11 b. m. w „N. Reformie“.

Z uniwersytetu. P. Wiktor Słomnicki, rodem z Kamyszowa w Królestwie Polskiem, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Koncert Tow. muzycznego, który odbędzie się w najbliższy piątek (18 bm.) poświęcony zostanie twórczości Ryszarda Wagnera, o którego stanowisku i znaczeniu w muzyce świata mówić będzie dr Zdzisław Jachimecki w odczycie, poprzedzającym tę wysoce interesującą i jak na naszo stosunki niezwykłą produkcyę. Program koncertu, nad którego wystudyowaniem pracują od kilku tygodni chóry Towarzystwa i orkiestra przy współudziale wybornej kapeli 100 p. p., zawierać będzie ustępy z oper Wagnerowskich. Bilety nabywać można w kancelaryi Tow. codziennie w godzinach od 11 do 1, tudzież po południu od 5 do 6.

Z teatru miejskiego. „Nitka jedwabiu“ (Les femmes fortes) Wiktoryna Sardou jest jedną z tych sztuk sędziwego dziś komedyopisarza, które torowały mu drogę do uznania we wszystkich centrach teatralnych Europy. Komedye Sardou zdobywały popularność swojemu autorowi niechybną sceniczności i umiejętnem odczuciem psychologii widza. — Dyrekcya teatru krakowskiego, wznawiając przedniejsze utwory dawnych epok, pragnie przypomnieć publiczności utwór i „najbliższej przeszłości“ autora, który jeszcze niedawno panował niepodzielnie nad popularnością audytoryów we wszystkich ogniskach życia teatralnego.

Z teatru ludowego komunikują nam: Z dniem dzisiejszym zawarła dyrekcya teatru ludowego nowe kontrakty z artystami, angażując ponadto do operetek i wodewilów nowe siły w osobach p. Józefa Zaremby i p. Maryi Mirskiej, utalentowanej b. artystów sceny poznańskiej, a ostatnio sceny w Królestwie Polskiem.

Rozumiejąc dobrze konieczność stałej orkiestry w teatrze, zorganizowała dyrekcya orkiestrę własną w miejsce ustępującej „Harmonii“, co właśnie było powodem braku muzyki w kilku ostatnich przedstawieniach.

Z takiemi to zmianami rozpoczyna teatr ludowy pod dyrekcyą p. Franciszka Frączkowskiego nowy sezon, nieznaną w Krakowie 3 aktową premierą Karola Bossu i Edmunda Delavigne p. t. „Dragoni“. Znakomity ten wodewil ukaże się we czwartek 17 b. m. o godz. 7½ wieczór. W sztuce tej wystąpią po raz pierwszy p. Zaremba i p. Mirska. Pozostałe role grają pp. Barwiński, Modzelewski, Boroński, Frączkowska, Wyrwicz, Galińska, Gajewska, Czermańska i inni.

Koncert p. Pauliny Szalitówny — jak już donosiliśmy — odbędzie się 21 b. m. w sali starego teatru. Występ cenionej pianistki budzi wielkie zajęcie w muzykalnych sferach Krakowa. Doborowy program obejmuje utwory Bacha, Brahmsa, Chopina, Glucka, Liszta, Schumanna i Strauss-Taussiga. Dochód z koncertu przeznaczony na Tow. „Uniwersytetu ludowego“. Bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, linia A-B.

Nowe opłaty za telefon. Dyrekcya poczt ogłasza znane rozporządzenie ministra handlu w sprawie podwyższenia opłat za telefon. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem jutrzejszym. Dyrekcya poczt nadmienia, aby abonenci, jeśli sobie życzą przemiany swoich stacyj z osobnym przewodem na stacye o wspólnym przewodzie, co rychlej zgłosili się pisemnie do dyrekcyi, ponieważ będą mieli pierwszeństwo przy urządzaniu stacyi o wspólnym przewodzie przed uczestnikami, nowo się zgłaszającymi. Zresztą pożądanem jest, aby i ci ostatni co rychlej się zgłaszali, aby módz zawczasu wydać stosowne zarządzenia.

Ze szpitala Bonifratrów donoszą nam, że obowiązki sekundaryusza objął od 1 b. m. były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Bolesław Rzegociński, który stale będzie w szpitalu mieszkał i prócz udzielania bezpłatnej porady lekarskiej ubogim chorym codziennie od godz. 8 do 9 rano, ordynować będzie prywatnie od godz. 3 do 4 po południu w ambulatoryum nowego budynku szpitalnego.

O obrazę czci. Dnia 22 b. m. odbędzie się w sądzie powiatowym karnym przed radcą sądu p. Windakiewiczem rozprawa karna przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu, b. urzędnikowi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. P. Majewskiego skarży p. Henryk Szatkowski, zastępca dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń, za obraźliwe słowa, jakich odnośnie do p. Szatkowskiego użył p. Majewski na zgromadzeniu ludowem w sprawie gospodarki we Floryance, w sali hotelu Kleina w dniu 20 października 1906 r. P. Majewski, którego broni adw. dr Heski, był już słuchany przez sędziego śledczego i ofiarował dowód prawdy.

Małoletni złodziej. Przed trybunałem karnym w Krakowie stanął dzisiaj, oskarżony o zbrodnię kradzieży, 16 liczący Włodzimierz Wójcik recte Wójciak. Młody ten chłopak, po ukończeniu dwóch klas wydziałowych, nie chciał oddać się żadnej godziwej pracy i rozpoczął systematycznie uprawiać kradzież, najprzód we Lwowie, gdzie przebywał u rodziców, potem w Krakowie, gdzie był oddany na naukę do stolarza Łojka. W dniu 12 października Wójciak skradł na szkodę p. Drepiarskiego chusthę, wartości 6 koron i kartę legitymacyjną jazdy tramwajem; dnia 12 listopada zaś Wójciak skradł na szkodę p. Żmigrodzkiego futro, wartości 100 kor. Z futrem tem udał się Wójciak do teatru i sprzedał je jednemu z robotników teatralnych, inny jednak robotnik, mając przekonanie, że futro to jest skradzione, pogonił za Wójciakiem, który ujęty, bronił się bokserem. Ujęty i aresztowany Wójciak dostał się pod sąd i dzisiaj po przeprowadzonej rozprawie skazany został na cztery miesiące więzienia. Wójciak przedstawia się jako kompletnie zepsuty chłopak; gdy mu przewodniczący wspomniał, że umieszczony zostanie w odosobnieniu w więzieniu, by mógł się dalej uczyć, odpowiedział butnie, że mu nie trzeba dalszej nauki, na upomnienie przewodniczącego, by się poprawił, odparł, że byłby się poprawił, gdyby został uwolniony; z dozorcą wyprowadzającym kłócił się i chciał mu wyrwać pugilares, jako swoją własność. Z początku Wójciak nie chciał kary przyjąć, ostatecznie przystał na 4 miesiące, lecz półgłosem odgrażał się i klął na „niesprawiedliwość“.

Sądy przysięgłych. W dniu 4 lutego rozpoczyna się I kadencya rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie. Dotychczas zapowiedziano są następujące rozprawy karne: Dnia 4 lutego Teofil Koracz, kradzież (przewodniczący radca Traunfellner), 5 lutego Franciszek Fiedler, obraza czci (przewodn. radca dr. Trzaskowski); 6 lutego Karol Zieleński, zabójstwo (przewodn. radca Kulikowski); 7 lutego: Jan Serafin, obraza czci (przewodn. radca Ferens); 8 lutego: Andrzej Gaj, kradzież (przewodn. radca Grodyński).

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Do sklepu Salomona Loefflera, kupca przy ulicy Mostowej na Kazimierzu, wszedł onegdaj młody chłopak, który przedstawiwszy się właścicielowi jako posłaniec jednego ze stowarzyszeń izraelickich na Kazimierzu, zażądał wydania mu większej ilości czekolady. — Z zamówionemi przez niego przedmiotami wysłał właściciel sklepu swego służącego Jana Kupca pod wskazanym adresem na ulicę Bożego Ciała. W sieni wskazanego domu, który jest, jak się później pokazało, kamienicą przechodnią, spotkał owego chłopaka, który zawiadomił go, że do stowarzyszenia może wejść tylko żyd i dlatego on sam towar odbierze, na co Kupiec się zgodził i towar wydał. Gdy jednakowoż na pieniądze, które miał mu oddać ów zamawiający, doczekać się nie mógł, zawiadomiono o wyłudzeniu podgórską ekspozyturę policyi, która młodocianego oszusta wyśledziła. — Aresztowany nazywa się Natan Deresiowicz, zamieszkały w Podgórzu. Przy rewizyi znaleziono u niego ukrytych sześć pięknych zegarków, skradzionych na szkodę kupca Horowitza przy ulicy Stradom, l. 15, u którego Deresiewicz przyjął służbę i już w pierwszym dniu, okradłszy swego pryncypała, ze służby zbiegł. Jak się pokazało, Deresiewicz już od dłuższego czasu obchodzi sklepy w Krakowie i w Podgórzu, wyłudzając różne przedmioty, jako rzekomy wysłannik któregokolwiek z izraelickich stowarzyszeń, za co był już kilkakrotnie karany. Oszusta odstawiono do sądu karnego.

Za kradzież zegarka z łańcuszkiem, oraz palta, wartości 30 koron, w którem znajdowały się kołnierzyki, oraz pugilares z kwotą 20 koron, na szkodę Pawła Rzepy, czeladnika bednarskiego, zamieszkałego przy ulicy Lwowskiej w Podgórzu, aresztowano niejaką Maryannę Gruszczyk, 30 lat liczącą włóczęgę, rodem z Długoszyna. Przestępczynią, którą poszukiwał także podgórski sąd powiatowy za kilka kradzieży, odstawiono do krajowego sądu karnego.

Z kraju.

Wybór burmistrza tarnowskiego. Donoszą nam z Tarnowa pod datą 14 b. m.: Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, celem dokonania wyboru burmistrza. Przewodniczył wiceburmistrz, dr Goldhammer, obowiązki komisarza pełnił starosta Dunajewski. Protokół ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto, następnie w miejsce chorego r. m. Wachholza powołano dra Zbigniewicza. Po przemówieniu b. burmistrza, p. Rogoyskiego, i dra Rappaporta przystąpiono do właściwego wyboru. Oddano głosów 32; z tych 23 padły na dra Tadeusza Tertila, 9 głosów oddano próżnych. Burmistrzem został zatem dr Tadeusz Tertil. Po jego zaprzysiężeniu odezwały się dźwięki muzyki — to straż ogniowa witała radośnie głowę miasta. Dr Tertil w pełnem zapału przemówieniu dziękuje radnym za wybór i, prosząc o poparcie i pomoc, zapowiada, że dobro miasta będzie przyświecało jego działalności. Imieniem Rady złożył nowemu burmistrzowi gratulacye dr Goldhammer.

Z ruchu nauczycielskiego. Piszą nam z Białej 13 b. m.: Zapowiedziany wiec nauczycielstwa ludowego z powiatu bialskiego odbył się dziś w sali Czytelni polskiej, gdzie zebrało się około 200 osób. W wiecu oprócz nauczycielstwa wzięli udział: marszałek powiatu p. Łazarski, starosta p. Biesiadecki, inspektor szkolny p. Szaszek, posłowie: Stapiński i Kramarczyk, prezes krajowego Związku nauczycielstwa radca Nowak z Krakowa, prof. Moor z Cieszyna, rejent Myciński z Białej i wiele osób życzliwych nauczycielstwu. Zaznaczyć wypada, iż nauczycielstwo niemieckie postanowiło iść solidarnie z polskiem i zamierzonego osobnego „Ogniska“ niemieckiego nie zawiąże.

Wiec zagaił p. Bobak, dyrektor szkoły polskiej, w Białej, poczem dokonano wyboru prezydyum, mianowicie: dyr. Bobak, przewodniczący, dyr. Opuszyński, zastępcą, a pp. Anders, Kuś i Woynarowski, sekretarze. Gruntownie opracowany referat o prawnych stosunkach nauczycielstwa ludowego odczytał p. Józef Szado, a rzecz zakończył postawieniem trzech rezolucyj: Pierwszą, odnoszącą się do zrównania płac nauczycielskich z płacami trzech najniższych rang urzędniczych i takiemsamem zaopatrzeniem wdów i sierót; drugą o solidarne wzięcie udziału w wiecu krajowym we Lwowie, a trzecią o solidarne głosowanie podczas wyborów na kandydata, zaleconego przez „Ogniska“. Rezolucye te uchwalono jednomyślnie.

Przyjęty oklaskami zabrał głos znany przyjaciel nauczycielstwa, marszałek bialski p. Łazarski, który stwierdził, że przedstawiony przez referenta obraz nędzy nauczycielskiej jest wierny, jak fotografia. Z bólem przyznać trzeba — mówił — że naród nasz, który niegdyś przodował cywilizacyi, dziś upadł tak nisko, że stan nauczycielski u nas należy do najbardziej upośledzonych tak pod względem wyposażenia, jak i pozycyi socyalnej, został zepchnięty gdzieś na szary koniec, niżej wielu sług. W chwili, kiedy w Wiedniu toczą się obrady nad poprawą bytu urzędników, jest bardzo słuszną rzeczą, iż i nauczyciele żądają podwyższenia, że wprawdzie wydatki krajowe rosną, ale nie o tyle, aby ludność nie zniosła 3 do 4 halerzy dodatku. Podniesienie kwestyi, że kraj jest obarczony, więc skąd wziąć pieniędzy? — uważa mowca za obłudę! Przeciwnicy twierdzą, iż lud sprzeciwia się dodatkom, bo jest już dość obarczony podatkami, ale mowca, mając stosunki z ludem, może poświadczyć, że nigdy nie spotkał wieśniaków, którzyby powiedzieli, że na cele oświaty nie będą płacili; w Radzie powiatowej bialskiej ile razy była kwestya uchwalenia czegoś dla szkoły lub nauczyciela, zawsze delegaci włościańscy byli pierwsi za tem. (Brawa i okrzyki: Cześć im!).

Mowca stwierdził, że kodeks szkolny z 1788 r. ustanawiał płacę nauczycieli na 150 guldenów rocznie i regulował sprawę zaopatrzenia wdów i sierot po nauczycielach. Na owe czasy 150 guldenów miało większe znaczenie, niż dziś 700 lub 800 złr. Przyczynę zimnego i nieżyczliwego traktowania nauczycielstwa przez społeczeństwo widzi prelegent w tem, iż z chwilą przejścia szkół z pod władzy duchownej pod nadzór państwa, duchowieństwo ówczesne rozpoczęło z rządem i nauczycielstwem, trzymającem się nowych praw, zaciętą walkę, która nauczycielstwu przyniosła niemało szkody. Dzisiejsze duchowieństwo polskie inaczej się przeważnie na te sprawy zapatruje i wiele zmieniło się na lepsze. Podnoszono, aby nauczycielstwo podlegało państwu, ale na to nie powinien pozwolić honor narodowy. Referent p. Szado twierdził, że społeczeństwo mało się zajmuje nauczycielstwem, ale jest przecież garść energicznych ludzi, którzy toczą walkę o nauczycielstwo, a garść ta już może rychło powiększy się jeszcze, a wtedy kraj spełni to, co winien spełnić dla dobra przyszłości. (Długotrwałe oklaski).

Poseł Kramarczyk zabrał następnie głos i mówił ni to, ni owo. Zastanawiał się nad tem, skąd wziąć pieniądze na podwyższenie płac nauczycielskich i doszedłszy do wniosku, że źródłem dochodu na podniesienie płac nauczycielskich może być tylko zmonopolizowanie trunków i ukrajowienie asekuracyi, zażądał, aby naprzód wybudowano we wszystkich wsiach szkoły, a dalej aby zniesiono przymus szkolny i kary szkolne (!), a od dzieci zaprowadzono opłaty, które przyniosą tyle, że się nauczycielom płace podniesie, byle jednak pamiętało nauczycielstwo, aby nie było dużo płacy, a mało pracy!

Prezes krajowego „Związku nauczycieli“ Nowak dzielną dał odprawę co do tej pracy i płac posłowi Kramarczykowi, członkowi centrum ludowego. Mowca wykazał, jak w krzyczący sposób wyzyskuje się siły nauczycielstwa, żądał, aby nauczyciele wyprosili sobie to, aby ich ciągle częstowano tą karczmą... Zostawmy karczmę tym — mówił p. Nowak — dla których była „świętą karzmą“. My sobie na takie kpiny, jak obietnice z owego 1911 roku nie zasłużyli, musimy je sobie wyprosić! Mowca apeluje, aby nauczycielstwo szło solidarnie, a zwłaszcza podczas wyborów. (Brawa).

Poseł Stapiński radził kwestyę, skąd wziąć fundusze na poprawę płac nauczycieli, traktować bardzo poważnie, bo już obecnie są tacy, którzy szerząc hasło: Precz z nowemi dodatkami! precz z poprawą płac nauczycieli! szukają na tym terenie zwolenników dla poparcia w walce przedwyborczej. Mowca wzywa nauczycielstwo do jednoczenia się i walki w myśl sentencyi- „Si vis pacem — para bellum“. Nikt tak nie będzie dbał o nauczycieli, jak nauczyciele sami, to też powinni oni mieć w Sejmie kilku reprezentantów, którzyby na każdym kroku strzegli spraw nauczycielskich. (Oklaski)

Z upoważnienia nieobecnego p. Lukasa posła z miasta w Białej, zabrał głos p. Opuszyński, aby zaznaczyć, że p. Lukas całą siłą będzie zawsze popierał żądania nauczycielstwa.

Socyalista dr Gross z Białej w druzgocących słowach skrytykował artykuł ks. Stojałowskiego w „Wieńcu i Pszczółce“ o podwyższeniu płac nauczycielskich, gdzie ten przyjaciel knuta rosyjskiego zarzuca, iż zorganizowane w „Ogniskach“ nauczycielstwo, to „parobki socyalistów“. Mowca wie, że nauczycielstwo za socyalistami nie pójdzie, ale mimoto i sam w imieniu tutejszych robotników oświadcza, iż hasło Stojałowskiego: „Precz z podwyższeniem płac nauczycieli“ nie znajdzie tu zwolenników. (Oklaski.)

Przemawiał jeszcze bardzo życzliwie dla nauczycielstwa kupiec p. Koku (po niemiecku), poczem odczytano szereg nadeszłych depesz. Na zakończenie dwa jeszcze uchwalono wnioski, mianowicie p. Wagnerowej, aby polskiej Macierzy szkolnej w Królestwie przesłać serdeczne „Szczęść Boże“ i pana Woynarowskiego, aby dziatwie poznańskiej wyrazić cześć i życzenie rychłego zwycięstwa. Obydwa wnioski przyjęto długotrwałymi oklaskami, poczem przewodniczący zamknął obrady bardzo poważnego wiecu.

Stanisławów, 13 stycznia. (Kurs gimnastyczny.— Rocznica styczniowa. — Sprzeniewierzenie. — Zawieje śnieżne.)

Staraniem i kosztem VII okręgu sokolego odbył się tutaj w czasie od 4 do 10 b. m. kurs gimnastyczny dla naczelników polskich towarzystw sokolich w miasteczkach i wsiach należących do tego okręgu. W kursie wzięło udział 19 uczestników, pomiędzy tymi pięciu naczelników gniazd wiejskich. Kierownikiem kursu był naczelnik tutejszego „Sokoła“, druh Świątkiewicz. Rezultat nauki był zupełnie zadawalający.

Rocznicę powstania styczniowego święcić będziemy nabożeństwem żałobnem dnia 19 b. m. Nazajutrz odbędzie się przedstawienie w teatrze sztuki Fischera p. t. „Jan Kiliński, szewc warszawski, czyli Powstanie w Warszawie“, obchód zaś uroczysty odbędzie się w poście.

Sprzeniewierzenia i to bardzo znacznego dopuścił się woźny banku Związku właścicieli realności, niejaki Berl Grünberg, który otrzymawszy od dyrektora banku, adw. dra Ostermanna, weksel na 10.000 koron, celem zreeskontowania go we Lwowie i zapłacenia uzyskaną gotówką kilku innych zapadłych tam weksli, tymczasem Grünberg istotnie weksel otrzymany zlikwidował, gotówkę jednak ulokował we własnym portfelu i z tą się ulotnił. Ponieważ troje dzieci Grünberga bawi w Ameryce, istnieje zatem uzasadnione podejrzenie, że i Grünberg tam za nimi podążył, pozostawiwszy jeszcze w Stanisławowie żonę z dwojgiem dzieci.

Zawieje śnieżne, które już kilku dni zupełnie ustały, znowu dają się we znaki. Wszystkie niemal pociągi doznają znacznych opóźnień, a na linii husiatyńskiej ruch od Buczacza ku Czortkowowi zupełnie ustał.

Bohorodczany, 13 stycznia. Miasteczko nasze, oddalone od głównej arteryi ruchu cywilizacyjnego, mało kiedy o sobie co daje słyszeć. Życie też umysłowe i towarzyskie śpi u nas. Ciszę tę przerwało w niedzielę przybycie ze Stanisławowa, Nadwórny, Kałusza i Kołomyi silnych liczbą delegacyj sokolich, które przysłane tutaj zostały na uroczystość otwarcie gniazda sokolego. Na święto to przybyła cała ludność miasteczka naszego, od księży Dominikanów zaczynając, a na rzemieślnikach i robotnikach kończąc. Uroczystość zagaił stosownem przemówieniem marszałek powiatu, p. Szyliński, i powitał serdecznie przybyłych gości. Odpowiedział na to naczelnik okręgowy z Stanisławowa, druh Świątkiewicz. Do „Sokoła“ wpisało się kilkudziesięciu druhów.

Brody, 13 stycznia. Izba handlowa na ostatniem swem posiedzeniu udzieliła stypendya dla uczniów tutejszego gimnazyum po 240 kor.: Chalatowi i Skoczylasowi, po 240 kor. Meiselsowi i [illegible]owskiemu; zapomóg po 120 koron udzielono uczniom: Gargaszowi, Groszfeldowi, Kartagenowi, Melesowi i Parnasowi.

Grasuje tu silnie influenza, która zabiera dużo ofiar, szczególnie dzieci.

Biała, 13 stycznia. (Czytelnia kobiet. „Sokół“.) Miesiąc bieżący jest sezonem walnych zgromadzeń. W ubiegłym tygodniu już się dwa odbyły, a dalsze wkrótce nastąpią. W tutejszej Czytelni kobiet wybrano na rok 1907 prezesową p. M. Bobakową, sekretarką panną Wadolną. W sobotę zaś „Sokół“ bialski zdawał sprawę z całorocznych czynności. Żywotne to towarzystwo liczy 102 członków i wywiera na kresach wpływ bardzo zbawienny, łączy bowiem wszystkie sfery i podtrzymuje ducha narodowego, a chociaż wskutek braku własnego budynku nie może swej działalności rozwinąć w całej pełni, przecież jest jednem z najpożyteczniejszych stowarzyszeń narodowych w Białej. Ćwiczenia członków, ćwiczenia pań i dzieci, lawn-tennis, chór męski, oddział mandolinistów, wieczornice towarzyskie i obchody rocznic narodowych, oto teren, na którym rozwijała się praca sokoła w Białej. Na rok 1907 wybrano prawie tensam wydział, który w poprzednim roku sprawował rządy, mianowicie: prezes Alojzy Jahl; zastępca prezesa Władysław Brodacki; wydziałowi: Bratro, Szado, Anders, Paczośniowski, Katz, Ohli i Wanke; zastępcy wydziałowych: Woynarowski, Wymiatałek i Kuś; komisye rewizyjna: Kubaczka, Garczyński i Fraussknecht; sąd honorowy: dr Myciński, Glatman i Bobak.

Nowy przystanek kolejowy. Dyrekcya kolei państw. ogłasza, że 1 lutego otwarty będzie nowy przystanek osobowy Moszczenica na przestrzeni Stróże—Nowy Zagórz, między stacyami Wolą Łużańską a Zagórzanami.

Zmarli.

W Nowym Sączu umarł Saul Nebenzahl, kupiec, asesor i radny N. Sącza.

W Kwiatkowicach pod Lutomierskiem zginął straszną śmiercią w płomieniach podczas pożaru dworu ś. p. Ignacy Lepold. „Gazeta Kaliska“ poświęca zmarłemu następującą wzmiankę: Ś. p. Ignacy Lepold, syn Kazimierza, kapitana b. wojsk polskich, i Salomei z Mączyńskich, stolnikównej łęczyckiej, urodzony w Rzepiszewie w r. 1828, przechodził burzliwe koleje losu. Po skończeniu szkół i instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie, osiadł na roli w Wólce Przatowskiej. Biorąc gorliwy udział w organizacyi powstania narodowego w roku 1863, zmuszony potem emigrować, przemieszkał lat kilka na Śląsku, potem w Szwajcaryi i wreszcie w Galicyi; przed kilkanastu laty powrócił do kraju i zamieszkał w Kwiatkowicach.

Ze Świata.

Pobicie korespondenta. Z Warszawy donoszą: Nocy onegdajszej, gdy p. Salomon Biber, korespondent „Rieczy“ [illegible]“ wracał z no-

siedzenia przedwyborczego na rogu ulic Żelaznej i Ogrodowej zaczepił go jakiś mężczyzna zapytaniem kim jest i dokąd idzie? P. Biber ze swej strony zapytał nieznajomego, na jakiej zasadzie zaczyna badanie. Ten odrzekł, iż jest agentem policyi. Kiedy p. Biber zażądał dowodu, nieznajomy kolbą rewolweru zadał mu cios między oczy, a gdy p. Biber, ogłuszony i zalany krwią, upadł, napastnik oddalił się. P. Biber ma podbite oczy i złamaną kość nosową, tak, że prawdopodobnie zajdzie potrzeba operacyi.

Żołdactwo pruskie. Do dzienników poznańskich donoszą z Gniezna: Nauczycieli pp. Węsierskiego i Herolda z Pustachowa, wracających w nocy z Gniezna do domu, napadli w pobliżu koszar wojskowych dwaj dragoni i poranili pałaszami. Rany p. Węsierskiego zagrażają życiu. Sprawców dotychczas nie wyśledzono. Coraz częściej zdarzają się napaści ze strony żołnierzy niemieckich na spokojnych obywateli.

Sprawa Ilnickiego. Z Wiednia donoszą: Niejaki Ilnicki, znany z zamachu na rosyjskiego posła w Bernie szwajcarskiem, Szatkowskiego, internowany w szpitalu dla obłąkanych, napisał do jednego z wiedeńskich adwokatów list, stwierdzający, że wprowadził w błąd władze, podając, że jest poddanym tureckim. Uczynił to, aby ujść kary, w rzeczywistości bowiem jest poddanym austryackim i pochodzi z Galicyi. W swoim czasie służył w dragonach, w jednym z pułków austryackich.

Podwyższenie honoraryów lekarskich. Z Berlina donoszą: Tutejsze Towarzystwo lekarzy uchwaliło podwyższyć honorarya lekarskie.

O zamachu na Angielkę Lowe, w pociągu na przestrzeni Praga—Paryż, donoszą z Medyolanu: Angielka znajduje się w stanie beznadziejnej nieprzytomności. Przed utratą przytomności zeznała one, że zabrano jej 200 franków i złoty zegarek z łańcuszkiem. Aresztowano trzech młodzieńców w wieku od 15 do 18 lat, jako podejrzanych o wykonanie zamachu. Sprawcy zamachu wyskoczyli z pociągu, skorzystawszy z chwili, gdy chyżość jazdy była mała.

Nieszczęście w fabryce. Z Beauvais donoszą: fabryce kół powstała eksplozya kotła. Jeden maszynista zginął; 5 robotników ciężko rannych.

Self-made man. Z Budapesztu donoszą, że były poseł Stefan Kabek umarł w 72 roku życia. Kabek, jako syn ubogich rodziców, wstąpił na praktykę do handlu, ale wkrótce porzucił ten zawód i zaczął pracować samoistnie. Przez długi czas nie wiodło mu się tak daleco, że pracował jako robotnik ziemny. W 18 roku życia dostał się do roboty w posiadłości ziemskiej posła i publicysty Hazaga, który rychło poznał się na zaletach jego umysłu i charakteru. Postępując ze stopnia na stopień, Kabek został wreszcie dyrektorem dóbr Hazaga, a na ostatek jego zięciem. Po śmierci Hazaga zarządzał Kabek dalej spadkowemi dobrami i zebrał wielki majątek. Należał przez 15 lat do Sejmu węgierskiego i dopiero w r. 1905 złożył mandat, poświęciwszy się zupełnie zarządowi swoich dóbr.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, nadesłał „Sokół" w Kętach 14 K. zebrano przy opłatku 5 b. m.; członkowie Czytelni urzędniczej w Wadowicach przy wspólnym opłatku 30 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We środę: Dr Stefan Frycz: „Zagadnienia etyczne w ich dziejowym rozwoju".

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Wieczór trzech króli".
We czwartek: „Aszantka".
W sobotę: „Nitka jedwabiu".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Nitka jedwabiu".

Z kalendarza. We środę 16 stycznia: Marcela p. m. i Włodzimierza; we czwartek 17 stycznia: Antoniego op. w.; w piątek 18 stycznia: Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski.

Wschód słońca 16 stycznia o godz. 7 min. 34, zachód o godz. 4 min. 5; długość dnia godzin 8 minut 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 stycznia termometr doszedł od — 0·2 do + 1·8 C.; barometr wahając się, podnosił się.

Dnia 15 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru + 3·8 C.; wiatr zachodni.

Z teatru.

„Aszantka", komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

Z talentem Włodzimierza Perzyńskiego, nie bez słuszności wiązane nadzieje, że teatrowi polskiemu przybyła w autorze „Lekkomyślnej siostry" nowa niepoślednia siła. Dawno już we współczesnej produkcyi scenicznej nie zapisano sztuki, któraby tryskała taką werwą życia, któraby z taką świetną prawdą i charakterystyką odtwarzała życia dzisiejszego strony ujemne i rysy obyczajowe, zatrzymujące się na granicy niemoralności i etycznego cynizmu. Powodzenie zdobyte na tej drodze pierwszym utworem zachęciło p. Perzyńskiego, że nietylko pozostał w sferze, którą obserwować począł, ale posunął się jeszcze dalej poza granice, jakie dotąd zakreślali sobie jego poprzednicy. Bez osłon, bez pruderyi, a nawet z pewną brutalnością snuje on w tej sztuce dalej szkice tych obrazów obyczajowych i tych sfer, które uczynił przedmiotem swej obserwacyi.

Nie brakło takich, którzy zżymać się zaczęli na autora za wprowadzenie ich do środowiska, kokot, stręczycieli sutenerów, zarzucając mu, że w satyrycznym rozpędzie przeczernia obyczajowość Warszawy. — Zarzut w gruncie rzeczy może nie bezzasadny, ale z drugiej strony można pod pewnym względem usprawiedliwić młodego autora — bo temat swój ujął w ramy zręcznej i śmiało rzuconej akcyi, bo w technice dał rzecz doskonałą, nie nużącą ani na chwilę, a przykuwającą uwagę widza do losów bohaterki. Jest nią „Aszantka", kurtyzana uliczna, która wprowadzona w świat złotej młodzieży, przez zawodowego „alfonsa", barona Kręckiego i podsunięta młodemu szlachcicowi, rujnuje go, porzuca, a w końcu zabiwszy w nim poczucie godności własnej, sprowadza do roli sutenera. Na tle tej prostej, codziennej prawie historyi, przesuwa autor cały szereg zdjęć migawkowych o ostro i silnie zarysowanych konturach. Mamy więc w akcie pierwszym salonik kawalerski Łońskiego i scenę przyprowadzenia „Aszantki". Pośredniczy w tem baron Kręcki. „Aszantkę" bierze na utrzymanie Łoński, wiezie ją z sobą do Włoch, wyprawia jej tam sceny zazdrości, a w chwili, gdy dziewczyna uliczna z cynizmem przyznaje się, że go zdradzała z kelnerem hotelowym we Florencyi, dado niej kilka strzałów rewolwerowych

A potem akcya przenosi się do Warszawy. Łoński już stracił wszystko i jest przyjacielem dawnej kochanki. W salonie kokoty grasuje on jako mebel zbyteczny i potrącany przy każdej okazyi, lekceważony nawet przez „gosposię" swej damy. Dzieli on teraz losy z dawnym swym przyjacielem baronem Kręckim, który jak dawniej sprowadza Aszantce kochanków. Dochodzi do tego, że Łoński pożycza od niej pieniędzy, poczem w przystępie obudzonej świadomości o swym moralnym upadku odbiera sobie życie. A Aszantka dowiedziawszy się o śmierci dawnego protektora-kochanka, po otarciu pierwszych łez, zwraca się Kręckiego z wyrzutem, że jej zepsuł wieczór, pięknie się zapowiadający, z jakimś podtatusiałym lowelasem.

Od pierwszego do ostatniego aktu akcya pulsuje żywo, obrazy rozwijają się jasno, logicznie, celowo, a wprowadzona galerya postaci tętni prawdą i życiem. Salon przyjęć gwiazdy warszawskiego półświatka odmalowany jest z przedziwną obserwacyą, a typy tam wprowadzone są niezrównane w swych konturowych karykaturalnych sylwetkach. Przyjaciółka Aszantki Viola, usiłująca odbić jej kolacyjnego amfitryona, mama praczka, unosząca się nad sprytem córki, „gosposia" i stary pan, jakaż to wspaniała galerya postaci komedyowych, jakież doskonałe są tam rysy z życia, jakie niezrównane rozmowy, odsłaniające treść tych dusz pustych, charakterów skarlałych w nędzy i upodleniu.

I choć sztuka budzi chwilami uczucie niesmaku, komedyopisarski talent autora wygrywa stawkę i każe zapomnieć o jaskrawości tła i drastycznych epizodach. Trzeba pamiętać, że nie wszystkie sztuki pisano są dla pensyonarek i że męty życiowe są tak samo, jak i światła wynikiem, życia zbiorowego, odbijającego się na kartach literatury i teatru.

Tego samego zdania była publiczność, przepełniająca teatr na sobotniej premierze i przyjmująca „Aszantkę" żywemi oklaskami. Szalę jej zwycięstwa przeważyło na rzecz autora i teatru wykonanie komedyi we wszystkich rolach doskonałe. Pani Solska, jako Aszantka, wzbogaciła galeryę swych postaci scenicznych nową subtelną kreacyą, w której wielki talent wsparty coraz świetniej rozwijającą się techniką aktorską, stworzył postać niezmiernie zajmującą, wytworną w subtelności rysów, w skojarzeniu brutalnego cynizmu, z finezyą wytrawnej demi-mondainy. Bogactwo cieniów, jakie artystka tu rozłożyła, stworzyło rodzaj kanwy, zdobnej ciekawemi, wybornie wystudyowanemi szczegółami. — P. Kosiński wdzięczną rolę Łońskiego umiał uczynić zajmującą i bohatera swego wyposażyć w pewną dozę uczuciowości, z którą mu było do twarzy. P. Fritsche z każdą rolą wkupujący się bardziej w łaski publiczności, doskonale odegrał rolę wielkopańskiego pieczeniarza stręczyciela. — Z innych ról utkwiła nam w pamięci wyrazistością rysów i plastyką postać kelnera Franka w grze p. M. Węgrzyna, rola istotnie w każdym szczególe doskonała, a świadcząca, że p. Węgrzynowi wraca w pełni dawna werwa gry i zacięcie charakterystyczne, które go czyniły tak wybitną podporą męskiego personalu za dyrekcyi Pawlikowskiego.

W. Pz.

Ostatnie wiadomości.

— W dniu jutrzejszym kapituły gnieźnieńska i poznańska, liczące razem 21 uprawnionych do głosu kanoników, wybrać mają pierwszą listę kandydatów na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Wszystko przemawia atoli za tem, że będzie to tylko dopełnieniem przepisanej formalności, że nominacya nowego arcybiskupa i tym razem nastąpi ponad głowami kapituł, na podstawie osobnego układu między rządem pruskim a Watykanem. Inny obrót mógłaby wziąć sprawa, gdyby kapituły od razu wybrały kandydatem miłego dla rządu Niemca. Tego atoli na razie przypuszczać nie można. Wśród 21 kanoników obu kapituł, jest dziesięciu Polaków, nadto dwóch, którzy wprawdzie są pochodzenia niemieckiego, lecz dotychczas dawali zawsze dowody, iż umieją zadość uczynić swoim obowiązkom względem obu niemal czysto polskich dyecezyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 stycznia.

Izba handlowo-przemysłowa lwowska odbyła wczoraj wieczorem pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie. Uchwalono protest przeciw podwyższeniu opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Prezesem Izby wybrany został p. Horowitz, wiceprezydentem p. Leopold Baczewski, prowizorycznym prezydentem, przez aklamacyę, p. Gubrynowicz, rewidentem kasy p. Lilien.

Echa strajku piekarzy. Przed sądem karnym rozpoczął się dziś proces przeciw 10 czeladnikom piekarskim, którzy już od połowy listopada pozostają w więzieniu śledczem. Wedle aktu oskarżenia, czeladnicy ci w kilku miejscach napadli na piekarnie, dopuszczając się rozmaitych gwałtów. Rozprawie przewodniczy radca Wierzbicki.

Sześć zgromadzeń socyalistycznych, w różnych dzielnicach miasta, odbyło się tutaj, na których omawiano kwestyę prasy socyalistycznej i zbliżającą się akcyę wyborczą.

Wybór nowego rabina. We Lwowie odbył się wybór rabina ortodoksyjnego w miejsce zmarłego rabina Schmelkesa. Wybranym został p. Braude, ojciec znanego syonisty i kaznodziei w Stanisławowie dra Braudego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 15 stycznia.)

Przyjęcia świąteczne.

Petersburg. Tel. Ag. tel. donosi: Car, carowa i carowa matka, przyjmowali wczoraj w Carskiem Siole ciało dyplomatyczne, które składało życzenia noworoczne.

Poważna przestroga.

Magdeburg. Do „Magdeburger Zeit." donoszą z Petersburga: Liberalna partya dworska, której głową jest wielki książę Konstanty, wręczyła carowi memoryał zwracający się przeciwko polityce Stołypina. Memoryał ten wywodzi, że w razie, jeżeli nowa Duma będzie także opozycyjna, rząd obecny nie będzie miał żadnej możności osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia z reprezentacyą narodową. Ponowne zaś rozwiązanie Dumy może narazić państwo na niebezpieczną katastrofę finansową i ekonomiczną. Car dotychczas na memoryał ten jeszcze nie odpowiedział.

Ucieczka mordercy Herzensteina.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga: Wydano wprawdzie rozkaz aresztowania Połowniewa, mordercy posła Herzensteina, lecz Połowniew zdołał uciec. Ułatwili mu ucieczkę członkowie Związku „ruskich ludzi".

Zamach na więzienie.

Kostroma. Do więzienia tutejszego kilkunastu uzbrojonych sprawców przypuściło wczoraj szturm. Rzucono bombę. Podczas zamięszania trzem więźniom udało się uciec.

Z Rady państwa.

Telegramy „N. Reformy" z 15 stycznia.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister oświaty projekt ustawy, mocą której zmienione, względnie uzupełnione zostaną postanowienia w sprawie płac profesorów uniwersytetu i znajdujących się z nimi na równi profesorów szkół wyższych i wyższych zakładów naukowych, płace personalu nauczycielskiego państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i połączonych z niemi szkół ćwiczeń, przemysłowych zakładów naukowych, państwowych szkół dla położnych i płace nauczycieli katolickich zakładów naukowych dyecezyalnych i teologicznych grecko-oryentalnych.

Interpelacye zgłosili: Breiter do ministra rolnictwa w sprawie traktowania ofert na drzewo w galicyjskich lasach państwowych na niekorzyść drobnych przemysłowców; Olszewski do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zarządzeń, wydanych przez starostę tarnowskiego na niekorzyść gmin. Minister handlu Forst odpowiada na interpelacye.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów do komisyi należytościowej, nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem Loeckera w sprawie projektu ustawy o nietykalności poselskiej.

Ustawa pensyjna.

Wiedeń. Klub niemieckiej partyi ludowej uchwalił w dyskusyi nad podwyższeniem płac urzędników domagać się czterolecia dla średnich rang urzędniczych. Uchwalono dalej żądać, aby personal tych kategoryj, które nie należą do urzędników państwowych, otrzymał w styczniu b. r. dodatek drożyźniany, wreszcie postanowiono dążyć do tego, aby wszystkie stolice krajów koronnych wcielone zostały do wyższych klas miejscowych co do dodatku aktywalnego.

Ruch wyborczy w Austryi.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, zjednoczenie chrześcijańsko-socyalne Izby posłów, obradowało wczoraj nad stanowiskiem stronnictwa przy zbliżających się wyborach do Rady państwa. Uchwalono, że stronnictwo we wszystkich krajach koronnych i wszystkich powiatach, w których ma widoki powodzenia, postawi własnych kandydatów. Ewentualne zawieranie kompromisów wyborczych z innemi stronnictwami, pozostaje zastrzeżonem centralnemu zarządowi.

Płace profesorów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 stycznia.)

Wiedeń. Wniesione dziś w Izbie poselskiej przedłożenie ministra oświaty w sprawie płac nauczycieli i profesorów szkół wyższych i średnich streszcza się w następujących punktach:

Podwyższenie 4 dodatków pięcioletnich wszystkim zwyczajnym profesorom szkół wyższych na 1200 K, nadto dodanie jeszcze w równej wysokości piątego dodatku kwinkwenialnego. Nadzwyczajni profesorowie otrzymają zamiast dwóch dodatków pięcioletnich po 400 K, 4 kwinkwenia po 600 K. Profesorowie szkół położnych otrzymają siódmą rangę urzędników państwowych i pobierać będą obok systemizowanego dodatku aktywalnego, płacę roczną 3600 K z czterema pięcioleciami po 600 K.

Dla profesorów państwowych szkół średnich dwa pierwsze pięciolecia zostaną podwyższone o 100 koron, trzy następne o 200 koron. Do dodatków pięciolecia ma być wliczony czas suplentury i asystentury do 8 lat.

Rzeczywiści nauczyciele gimnazyalni przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, mogą po osiągnięciu trzeciego kwinkwenium, awansować do dziewiątej, po osiągnięciu piątego pięciolecia, do ósmej rangi. Takie same postanowienia obowiązują dla nauczycieli szkół ćwiczeń. Czas służby dla nauczycieli gimnastyki zniżony zostaje na lat 30.

Czas suplentury i asystentury i czas rzeczywistej służby w szkołach ludowych i wydziałowych, wliczony zostaje aż do liczby lat ośmiu.

Płace nauczycieli seminaryów męskich i żeńskich podwyższone zostają tak, jak płace nauczycieli szkół średnich. Dla nauczycieli szkół ćwiczeń, wszystkie kwinkwenia zostają o 100 koron podwyższone i dodane jeszcze szóste kwinkwenium.

Nauczycielom państwowych zakładów przemysłowych, którzy z X rangi posunięci zostali do IX, przy wymiarze kwinkweniów wliczony być ma czas od początku piątego roku służby, spędzony w I klasie rangi, aż do wysokości lat 10. Wszyscy nauczyciele tych zakładów mogą otrzymać wliczenie czasu, spędzonego na praktyce technicznej, artystycznej, lub w zawodzie nauczycielskim, co do wymiaru dodatków, a mianowicie aż do wysokości 8 lat; dyrektorom może być ten czas policzonym aż do wysokości lat 12.

Postanowienia te mają także być zastosowane do członków zawodu nauczycielskiego, których nominacya nastąpiła przed wejściem w życie tej ustawy.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1907 r.

§. 6. postanawia, że zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, Akademii sztuk oraz Akademii weterynaryjnej we Lwowie mają być zrównani co do rangi i płac z profesorami szkół wyższych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 stycznia.

Polityczny testament ś. p. arcybiskupa Stablewskiego.

Berlin. Z Poznania donoszą: Bezpośrednio przed wyborami ma być ogłoszony polityczny testament zmarłego arcybiskupa Stablewskiego. Testament ten zawiera między innymi następujący ustęp: Mniemałem zawsze, że przynależność do państwa pruskiego nie powinna odbierać ludności polskiej możności pielęgnowania polskiego życia narodowego, że jedno i drugie dałoby się pogodzić. Utrzymanie i pielęgnowanie życia narodowego wśród Polaków uważam bowiem za moje i moich rodaków prawo i za nasz obowiązek.

Wobec wytwarzających się i zaostrzających coraz bardziej przeciwieństw w dziedzinie polityczno-narodowej, starałem się usilnie zachować w powierzonej mej pieczy nietylko religię, lecz także język polski w nauce religii. Gdy to okazało się niemożliwe, gdy widziałem, jak komisya kolonizacyjna polskich dyecezyan moich wypiera coraz bardziej z ich ojczystej ziemi, serce moje przepełniało się coraz większą boleścią i to zapewne stało się jedną z przyczyn mej sercowej choroby.

Aptekarze a kasy chorych.

Wiedeń. Dziś była w parlamencie deputacya aptekarzy austryackich celem zaprotestowania przeciw rozporządzeniu ministerstwa, które zmusza apteki do bardzo znacznego zniżenia ceny lekarstw dla kas chorych.

Przesilenie prezydyalne w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim wybuchło dzisiaj przesilenie prezydyalne, ponieważ przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty profesor uniwersytetu, Kmeti, chciał mówić o teatrach. Prezydent parlamentu Justh odebrał mu głos, ponieważ sprawy teatrów należą do ministerstwa spraw wewnętrznych i z budżetem ministerstwa oświaty nic mają nic wspólnego. Wówczas Kmeti odwołał się do Izby, która większością głosów pozwoliła mu mówić o teatrze. Z uchwały tej prezydent Justh wyciągnął konsekwencyę, posiedzenie przerwał i oświadczył, że natychmiast poda się dymisyi.

Sprawa Polonyego.

Budapeszt. Partya niezawisłości na wczorajszem posiedzeniu, na które przybył także minister Kossuth, zajęła jednomyślnie stanowisko na korzyść ministra sprawiedliwości Polonyego, i potępiła systematyczne ataki, skierowywane w ostatnim czasie przeciw jego osobie.

Budapeszt. Sprawa ministra sprawiedliwości Polonyego jest zawsze jeszcze przedmiotem dyskusyi w prasie. Jeden z dzienników cytuje oświadczenie Fr. Kossutha, iż jeśli on i jego koledzy ministeryalni podadzą nadal rękę Polonyemu, naród cały może być przekonany, że Polonyi jest uczciwym człowiekiem.

Demonstracye antywęgierskie.

Rjeka. W teatrze przyszło wczoraj podczas balu maskowego do burzliwych demonstracyj antywęgierskich. Gdy zagrano taniec narodowy węgierski, powstała taka wrzawa, że musiano bal przerwać.

Sprawa Wölflinga.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Zurychu: Leopold Wölfling przenosi się na stałe mieszkanie do Genewy i tam będzie czekał na zakończenie swojego procesu rozwodowego. — Wölfling polecił swoim adwokatom, aby się zastanowili nad kwestyą prawniczą, czy po rozwiązaniu małżeństwa mógłby on zostać na nowo arcyksięciem austryackim.

Ruch wyborczy w Niemczech.

Berlin. Z powodu żywej agitacyi stronnictw mieszczańskich „Vorwärts" wydał odezwę, wzywającą do jak najruchliwszej agitacyi i do licznego udziału w wyborach do parlamentu, albowiem socyalizmowi „grozi niebezpieczeństwo".

Konferencya biskupów.

Paryż. Na 85 członków francuskiego episkopatu, 78 bierze udział w rozpoczynającej się dzisiaj konferencyi biskupiej. Sześciu biskupów usprawiedliwiło swą nieobecność słabością. Słychać, że papież życzy sobie, aby biskupi dali inicyatywę do organizacyi, której celem byłoby wspieranie przez bogatszych biskupów, dyecezyi uboższych. Na tenu wybrany ma być komitet z biskupów różnych dyecezyj, którymy się zajął stosownym rozdzielaniem środków pieniężnych. Papież polecił dalej delegowanie komisyi, któraby utrzymywała z Watykanem kontakt w kwestyach ogólnych, jakoteż w kwestyi ofiar z zagranicy.

Maroko.

Madryt. Ag. Havasa donosi: Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych do porozumienia się z rządem francuskim, co do wycofania części stojących na kotwicy przed Tangerem okrętów wojennych. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczają, że z powodu ucieczki Rajsulego, ustał powód obecności okrętów hiszpańskich na wodach Maroka. Okręty będą wycofane, jeżeli sułtan da rękojmię zorganizowania policyi.

Zaćmienie słońca.

Berlin. Z Djisak w środkowej Azyi donoszą, że podczas zupełnego zaćmienia słońca niebo było zachmurzone i panowała silna zadymka śnieżna, tak, że astronomowie berlińscy i moskiewscy ograniczyć się musieli jedynie do badań i spostrzeżeń meteorologicznych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 99·25. Renta koronowa węgierska 96·20. Akcye austr. zakł. kred. 690·75. Akcye węg. zakł. kred. 839·00. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 589·00. Akcye Bankvereinu 567·50. Akcye Länderbanku 476·50. Akcye kolei państwowych 693·50. Lombardy 177·00. Akcye kolei Elbethal 459·—. Akcye fabryki broni 668·—. Akcye tytoniowe 433·50. Alpiny 631·—. Rima-Muranyi 574·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2689·—. Losy tureckie 168·50. Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 217·00. Tow. dyskontowe 187·10.

Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 14 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	25	253	25
Marki niemieckie	117	35	117	85
Franki papierowe	95	40	95	90
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	50	101	50
4% " " "	97	25	98	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% " " "	98	—	98	80
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	98	25	99	25
4% " " " " " 41-letn.	98	25	99	25
4% " " " " " 51-letn.	98	—	98	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% " miasta Lwowa	95	75	96	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	75	101	75
4% " kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	90	—	95	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575	—	585	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	99	20	99	70
" " " srebrna	99	20	99	70
4% renta koronowa austryacka	99	25	99	75
4% " " węgierska	96	20	96	70
4% " austryacka w złocie	117	25	117	75
4% " węgierska	114	60	115	—

Rutynowany pomocnik

drogueryjny poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Posada“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 480 1 3

PANNA

uzdolniona w szyciu bielizny poszukuje zajęcia w domu prywatnym. 75 1 2
Zgłoszenia **A. M.** poste restante **Kraków.**

Pracownia sukien damskich

H. Palusińskiej
Kraków, Długa 34, I p. 479 1 3

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1 II p. — 483 1 25

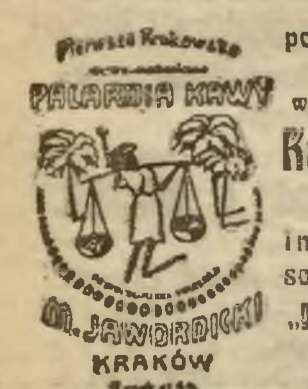
Katolik

żonaty, bezdzietny, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, z bardzo dobremi świadectwami i dobrą opinią, poszukuje posady jako: rządca, urzędnik fabryczny lub prywatny. administrator, magazynier, inkasent, portyer hotelowy lub w wyższym domu albo zakładzie, lub tem podobnej za poręczeniem lub kaucyą. Zgłoszenia: **M. W., Kraków**, ul. Powiśle l. 2, I p. 452 1 3

Dwie parcele budowlane

graniczące ze sobą są do sprzedania przy ul. Krowoderskiej l. 5. Wiadomości udzieli **Edward Fuchs,** Kraków, ul. Karmelicka 22, I p. 478 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
202 12 0

PĄCZKI

codziennie świeże
poleca 341 8 0
ADAM PIASECKI
Kraków, Długa 18, Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński).

Herbatę rosyjską

dobrą, aromatyczną
liściową $^1/_2$ kg. w cenie . . . K 4·80
okruchy herb. $^1/_2$ kg. w cenie K 3·20
418 2 0 wysyła za zaliczką
K. Tomaszewski
Zakopane, Krupówki 39.
Przy odbiorze 3 kg. naraz, wysyłkę opłacam.

Poszukuje się dla biura fabrycznego **w Wiedniu** młodego **zdolnego**

Korespondenta

władającego biegle językiem **polskim i niemieckim** w słowie i piśmie. **Stenografia wymagana.**
Pisemne oferty pod **I. S. 1907** do Agencyi Gazet Hopcasa i Salamonowej, Kraków, Sławkowska 2. 477 1 3

Dla Pp. Nauczycieli

uboczne zajęcie połączone ze znacznymi dochodami. Czynność łatwa i wykonaną być może bez przerwy w swym zawodzie.
Zgłoszenia z podaniem wieku uprasza się nadsyłać pod adresem **„Biuro Asekuracyjne“, Lwów,** plac Kapitulny 3. 449 1 2

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK



złr. 3·50.
System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère“ w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa“** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa“** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa“,** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf“** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa“** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa“** już po kilku latach staje się nieużytecznym.
3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 12 0

†

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO HAWEŁKI

kupca i obywatela miasta Krakowa,
odprawionem zostanie w środę 16 stycznia b. r. o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archiprezbyteryalnym Najśw. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się Krewnych, Kolegów i Znajomych. 466

Cło tylko 30 halerzy! Nadzwyczaj smaczny Ia świeży towar!
100 Ia sprotów **i wybornych przepysznych opiekanych śledzi, 30 biklingów lub w równej wart. wyborne wielkie biklingi, 2 piękne wędzone węgorze,** $^1/_2$ **kg. łososia** i jeszcze 1 kg. Ia tłustych sardeli **K!** — Wszystko wraz z opakowaniem **opłatnie 5 K** za zal. **Ostseefischerei E. Degener** Swinemünde 27 d. **500** sprotów **4 K. 100** biklingów z morza bałt. **3½ K.** $^1/_1$ **beczułka z 80** wybornemi śledziami **4 K! 80** tegorocznych śledzi solonych **3½ K.** 471 1 0

Zmiana firmy!

Magazyn towarów drobiazgowych, przyborów do szycia i haftu, zabawek dziecięcych, przy ulicy Grodzkiej l. 2, pod firmą Stefan Porębski i Spółka, po wystąpieniu mego spólnika p. Porębskiego, jest w niezmienionej formie pod firmą

CYPRYAN SZCZURKOWSKI

nadal prowadzony.
Dziękując Szanownym odbiorcom za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawej życzliwości, nadmieniając, iż posiadam na obecny karnawał znaczny zapas **wachlarzy, rękawiczek, perfum, pudru, wody kolońskiej, wstążek, koronek** i t. d. — Ceny niskie.

Cypryan Szczurkowski
482 1 3 **Kraków, Grodzka 2.**

Sachsen-Altenburg.
Technikum Altenburg
Budowa maszyn. Elektrotechnika. Technika wyrobu papieru. Technika budowy automobilów. Oddział gazowy i wodny.
Programy bezpłatnie. 413 1 6

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborne.
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 25 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.

Panna

Niemka, z dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia do starszych dzieci — przedewszystkiem na wsi. — Adres: **H. W.** poste restante **Jaworzno** pod Szczakową. 385 3 5

Już nadszedł

drugi transport wiśni suszonych na kompot do handlu towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie, 286 9 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Powozy

półkryte nowe na oliwnych i półoliwnych osiach, również używane w dobrym stanie oraz wózki o jednem i dwóch siedzeniach są do sprzedania w zakładzie lakierniczym **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 262 8 10

Do sprzedania

Garnitur mahon. z bronzami bogato kością inkrustowany, Biurko mahon. z bronzami, Lustra i stoliki mahon. z bronzami, Sekretarze mahon. i orzech. bogato inkrustowane. Biblioteka z bronzami (oryginał.) bogato inkrustow., Szafy inkrustowane. Dywany perskie oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.
LEOPOLDYNA MACHOWSKA
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.
85 26 0

APTEKA
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1.
poleca następujące wyroby własne:
„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.
Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.
„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.
Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 18 50

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 211 7 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za $^1/_4$ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za $^1/_4$ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Française instruite

cherche place, demi-place ou leçons. Ecrire à Melle Casays, 3 Zielona. 414 5 5

Flitry, Perełki, Kamyczki,

Drzety, Paciorki we wszystkich kolorach i największym wyborze
poleca 475 1 6
H. KRETSCHNER, Kraków,
Szewska 23, dawniej Rynek gł.

Maszynista

egzaminowy, również ze światłem elektrycznem dobrze obeznany, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. Zgłoszenia: Ludwik Kubasik w Chełmku, p. Bobrek k. Oświęcima. 445 3 6

Uczeń

potrzebny do handlu win i korzeni **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 469 2 3

Koncypienta

rutynowanego przyjmę od 1 marca 1907.
Zgłoszenia: **Dr Stefan Marowski, Ropczyce.** 441 3 5

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. — Reprezentacya **„Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 28.** 323 9 11

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!).
Wysyłka na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ
w Krakowie, Karmelicka 15.
200 125 0

Kandydata notaryalnego

uprawnionego do substytucyi przyjmie **Antoni Kasprzak** c. k. notaryusz w Cieszynie. 307 6 10

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.
Wysyłam zupełnie nowe szare pierze gęsie ręką darte, $^1/_2$ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, w Pradze (Czechy).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 318

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·— Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 399 2 10

Lekcyi i konwersacyi

języka niemieckiego udziela inteligentna panna pod przyst. war. — Zgłoszenia pod **„Ślązaczka“** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 333 3 3

Praktykant

z II kl. Gimn. zostanie **zaraz** przyjęty do handlu korzennego, delikatesów i win **Józefa Włocha i Spki w Żmigrodzie.**
Zgłoszenia pisemne. 324 3 3

OGRODNIK

27 lat, żonaty, dobrze obeznany w swym zawodzie, poszukuje od 1-go marca lub prędzej stałej posady. O łaskawe oferty uprasza pod adresem **F. Buschke, Zakopane,** zakład Dra Chramka. 473 2 3

Lekcyi języka włoskiego

udziela rodowity Włoch. Na życzenie według metody Berlitza. Stachowskiego 10, parter, lewo. 338 5 5

Pokój do wynajęcia

ul. Lenartowicza l. 7, I p. 76 2 2

Stroiciel fortepianów

Jan K. Woroniecki

osiadł na stałe w Podgórzu, przy ulicy Staromostowej L. 3 i podejmuje się strojenia, jakoteż uskuteczenia reperacye, skórkowania i przerobienia fortepianów bez zarzutu. 228 12 12



Dom towarowy
J. BUCHNER

Kraków, Stradom 23, dom własny.

Poleca **NA KARNAWAŁ** nowości na suknie i bluzki: przeróżne gazy, tiule, koronki, Crêpe de Chine, jedwabie i wełny, również sztuczki na suknie tiulowe, koronkowe, flitrowe, fularowe, jedwabne, haftowane i batystowe białe czarne i kolorowe, jakoteż bluzki gotowe jedwabne, halki jedwabne, alpakowe i klotowe w różnych kolorach. 441 2 4

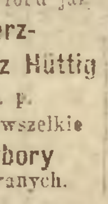
Każdy kupujący nad 20 koron otrzyma niespodziankę.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf. tylko wyrobu jak „Goerz-Auschütz Hüttig“ i t. p. jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

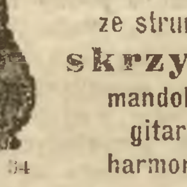


Cytry wszelkiego rodzaju instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki



265 2 34

Szkatułki z muzyką samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.



Gramofony z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.



Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.
Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.
Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

P. T.

Niniejszem mam **zaszczyt zawiadomić,** że począwszy od dnia 10 stycznia 1907 roku **nie posiadam** handlu prowadzonego dotąd przy ulicy Grodzkiej l. 2 i takowego więcej **nie prowadzę.** Dziękując przy tej sposobności za dotychczasowe poparcie i zaufanie, nadmieniam, że o ponownem otwarciu handlu w Krakowie w swoim czasie zawiadomię.

Stefan Porębski.
464 2 5

W Prądniku Białym

przy Krakowie, pół godziny od Rynku jest fabryka (garbarnia) ze wszystkiemi przyrządami i maszynami, z domem piętrowym mieszkalnym i odpowiedniemi budynkami na fabrykę (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u Sławieńskiego w Krakowie, przy ulicy Sobieskiego l. 5, parter między g. 2—3 popoł. 379 5 5

Kupię realność

składającą się z domu o 5—6 pokojach, w dobrym stanie, ogrodu, budynków gospodarskich, oraz 4—5 mórg pola wraz z łąką w pobliżu Krakowa
Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **W. M. O.** 406 4 5

Karbowy

z kilkuletnią służbą, trzeźwy, energiczny potrzebny zaraz. Zgłoszenia świadectw: Obszar Dworski Biskupice p. Zakliczyn. 382 4 4

DO SPRZEDANIA

1. Maszyna parowa 35 koni L. Zieleniewski. 2. Dwa kotły parowe (Cornwall) po 50 m. pow. ogrz. na ośm atm. 3. Pompa Worthingtona. „Maszyny“ poste restante Kraków. 388 4 6

Chcąc wysprzedać cały zapas do 15 stycznia sprzedaję **jabłka** węgierskie w najlepszych gat. renety ananasowe i inne po znacznie zniżonej cenie. Św. Jana 12. 319 8 8

Potrzebny

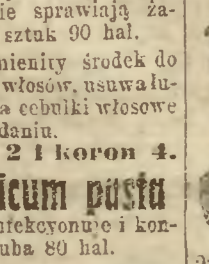
rutynowany pomocnik drogueryjny. Wiadomość w droguery **T. Kwicińskiego w Nowym Sączu.** 269 5 5

Długa 57. Telef. Nr 550.
FIRMA
Płatek
wynajmuje 400 4 12
ekwipaże
po cenach najniż. na śluby, wycieczki itp.

1000 kilogramów nasienia świerkowego

(Picea excelsa)
sprzedaje **Zarząd dóbr w Rajczy** loco stacya Rajcza, w cenie 200 koron za 100 kilogramów, taksamo i w mniejszej ilości; siła kiełkowania 80%. 370 2 4

Nowość! Nowość!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów. Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo. Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Hanns Konrad Brüx Nr. 1007 (Czechy).
Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 103 14 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.